

Październik 2014 | nr 3 (10), rok 3

SZKIEŁKIEM

MAGAZYN  PAŃSTWOWEJ WYŻSZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ W KONINIE
www.pwsz.konin.edu.pl

IOŹYŁEΣ



Dr hab. Andrzej Ryłko, dyrygent Akademickiego Chóru PWSZ w Koninie, fot. Maciej Sypniewski



Budynek PWSZ w Koninie przy ul. Przyjaźni 1, Agnieszka Jankowska, grafika komputerowa



Drodzy Czytelnicy!

Kolejny, dziesiąty już, numer magazynu „Szkiełkiem i Okiem” ukazuje się w szczególnym momencie, jakim jest początek ostatniego roku mojej kadencji. To musi skłaniać do refleksji nad tym, co przez te trzy lata udało się osiągnąć, ale też nad poważnymi wyzwaniami, z którymi nasza uczelnia będzie musiała się zmierzyć w najbliższym czasie. Choć nie były to, z różnych względów, lata łatwe, to bardzo wiele zamierzeń udało się zrealizować. Warto wspomnieć o zmianach w strukturze organizacyjnej, których skutkiem było bardziej czytelne przypisanie określonych grup kierunków do poszczególnych wydziałów; było to także ściśle związane z rezygnacją z prowadzenia zajęć na wydziale zamiejscowym w Turku. Równie ważne było ujednoczenie struktury organizacyjnej wydziałów, informatyzacja, dzięki której zniknęły na dobre indeksy i karty egzaminacyjne, a jednocześnie coraz więcej kursów pojawiało się na platformie e-learningowej, zacieśnienie współpracy z samorządem lokalnym i z szeroko pojętym otoczeniem społeczno-gospodarczym, wydawanie pierwszego czasopisma naukowego i bardzo dynamiczny rozwój współpracy międzynarodowej. Należy też wspomnieć o pojawieniu się konkretnych inicjatyw, które mają na celu ściślejsze współdziałanie z publicznymi wyższymi szkołami zawodowymi, ale też uczelniami akademickimi. I w końcu utworzenie nowych kierunków: bezpieczeństwo wewnętrzne, dietetyka i logistyka, a także uruchomienie studiów magisterskich na kierunku filologia. Do tego trzeba dodać przekazanie nam przez władze Konina budynku, w którym będą się mieścić kierunki techniczne.

To wszystko wydaje się dzisiaj oczywiste, ale trzy lata temu chyba nikt nie przypuszczał, że uda się tyle osiągnąć. Z pewnością nie dałoby się tego zrobić bez ogromnego zaangażowania i wysiłku pracowników uczelni, za co chciałbym bardzo serdecznie podziękować.

Przed nami wiele zarówno starych, jak i nowych wyzwań, które są związane z kolejną nowelizacją ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym, pogłębiającym się niżem demograficznym i ciągle spadającym zainteresowaniem niektórymi kierunkami, zbliżającymi się zmianami w finansowaniu drugiego miejsca zatrudnienia i związaną z tym koniecznością wykształcenia własnej kadry, czy w końcu skutecznym zdobywaniem funduszy zewnętrznych. Zmierzenie się z tymi wszystkimi problemami nie będzie łatwe, ale jestem głęboko przekonany, że uda się je rozwiązać, a PWSZ w Koninie pozostanie, mimo trudnych czasów, nowoczesną, dynamicznie rozwijającą się uczelnią, z dobrymi perspektywami na przyszłość.

Jeśli chodzi o zawartość tego numeru magazynu, to jest ona po raz kolejny świadectwem ogromnego zaangażowania pracowników i studentów naszej uczelni w to, co się dzieje w mieście i w całym regionie. Chciałbym zwrócić szczególną uwagę na to, że to właśnie w PWSZ gościliśmy 9. Przystanek PAT, który zgromadził setki młodych ludzi z całej Polski, że mury naszej uczelni opuściły kolejne setki absolwentów, że nasi byli studenci odnoszą ogromne sukcesy w życiu zawodowym, przyczyniając się do rozwoju społeczności lokalnych, oraz na to, że po raz kolejny odbyły się w PWSZ w Koninie wydarzenia o charakterze naukowym, kulturalnym i sportowym.

Serdecznie zapraszam do lektury!

prof. dr hab. Mirosław Pawlak

Spis treści	
Z Kalendarza Rektora	4
Przyroda przede wszystkim	9
PWSZ w Koninie z szansami na przyszłość	14
Studiowanie w Hiszpanii	19
Erasmus jednoczy ludzi	19
Praca nie tylko obowiązkiem	21
Uśmiech potrafi zdziałać cuda	22
Mersin skradło mi serce	23
Dotrzeć do przyszłego studenta	24
PWSZ w Koninie „Uczelnią Liderów” po raz drugi!	26
Absolutorium 2014	27
Warto się przykładać	32
Batumi, ech Batumi	34
Niespokojna Ziemia Święta	40
Problematyka społeczna w badaniach studentów	44
Language learning strategies: Challenges for the future	48
Robić, co niemożliwe	50
Wzmocniony potencjał „mechaników”	54
Konin stolicą profilaktyki	56
Czytanie na tablecie	58
Jubileuszowy rok SKUTW	60
Obóz nie tylko sportowy	61
Mistrzostwa na jeziorze	63
Popularyzowali siatkówkę plażową	64

Czerwiec 2014

3 czerwca

Delegacja z Kafkas University

W ramach umowy o współpracy z Kafkas University w Turcji w PWSZ w Koninie gościliśmy dr Nesli Kala oraz dr Özden Demir. Spotkanie z prof. dr. hab. Mirosławem Pawlakiem, rektorem PWSZ w Koninie, odbyło się 3 czerwca.



16 czerwca

15-lecie PWSZ w Wałbrzychu

Prof. Mirosław Pawlak 16 czerwca brał udział w uroczystościach 15-lecia działalności PWSZ im. Angelusa Silesiusa w Wałbrzychu. 15 lat to dobra okazja do podsumowań, dlatego prof. dr. hab. Elżbieta Lonc, rektor wałbrzyskiej PWSZ, przedstawiła w skrócie historię uczelni, jej osiągnięcia, sukcesy oraz dalsze plany działania i rozwoju. Najbardziej zasłużonym pracownikom uczelni wręczono odznaczenia państwowe. W części artystycznej wystąpił Chór Uczelniany „Daisy”.



fot. PWSZ w Wałbrzychu

23–24 czerwca

Wizyta naukowa w Szwajcarii

Prof. Mirosław Pawlak był członkiem delegacji rektorów polskich uczelni podczas spotkania studyjnego w Zurychu, w dniach 23 i 24 czerwca, w ramach projektu systemowego „Wsparcie narzędzi polityki rozwoju szkolnictwa wyższego w Polsce”. Pierwszego dnia 20-osobowa delegacja naukowców z różnych polskich ośrodków akademickich spotkała się z rektorami Uniwersytetu oraz Politechniki Federalnej w Zurychu. 24 czerwca polscy delegaci byli gośćmi sekretarza stanu ds. nauki i innowacji w Bernie oraz ambasadora RP. Odwiedzili też Centrum Inżynierii Biomedycznej Uniwersytetu w Bernie. Wyjazd służył wymianie doświadczeń dotyczących współpracy uczelni z otoczeniem społeczno-gospodarczym, komercjalizacji wyników badań, organizacji staży i praktyk studenckich, a także nawiązaniu cennych kontaktów.



fot. Ambasada RP w Bernie

25 czerwca

Posiedzenie KRePSZ w Warszawie

Posiedzenie Prezydium Konferencji Rektorów Publicznych Szkół Zawodowych (KRePSZ), w której wziął udział prof. Pawlak, odbyła się 25 czerwca. Podczas obrad omówiono m.in. postęp prac nad nowelizacją ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym oraz porządek obrad XXI ZP KRePSZ, które odbędzie się w Zamościu w dniach 23–25 października 2014 r.

Lipiec 2014

4 lipca

10-lecie PWSZ w Wałczu

Prof. Mirosław Pawlak uczestniczył 4 lipca w Jubileuszu 10-lecia Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Wałczu. Głównym punktem uroczystości było uroczyste posiedzenie Senatu i Konwentu uczelni, które odbyło się w Wałeckim Centrum Kultury.

Spotkanie wypełniły wspomnienia pierwszego rektora prof. dr. hab. Ignacego Dziedzicaka oraz obecnej rektor dr. hab. prof. nadzw. Jolanty Witek, która mówiła też o planach rozwoju wałeckiej uczelni. Wykład okolicznościowy na temat miejsca i roli polskich uczelni zawodowych w systemie szkolnictwa wyższego wygłosił prof. dr. hab. Józef Garbarczyk.



fot. PWSZ w Wałczu

5 lipca

Pierwsza Dama RP w PWSZ

Rektor prof. Mirosław Pawlak przywitał 5 lipca w murach PWSZ, w towarzystwie senatora Ireneusza Niewiarowskiego, starosty Małgorzaty Waszak oraz Wiesława Steinke, przewodniczącego Rady Miasta, Pierwszą Damę RP Annę Komorowską, która była gościem Forum Debaty Publicznej „Kobieta wiejska między tradycją a nowoczesnością. Rola kobiet w społecznościach lokalnych” odbywającego się w PWSZ w Koninie.



fot. Piotr Mołędzki /KPRP

14 lipca

Umowa z Uniwersytetem Szczecińskim

Rektor prof. Mirosław Pawlak i prof. Edward Włodarczyk, rektor Uniwersytetu Szczecińskiego, podpisali umowę o współpracy, która dotyczy kształcenia studentów na kierunkach istniejących na obu uczelniach.

Celem umowy jest zapewnienie wysokiego poziomu kształcenia przedmiotów podstawowych oraz rozwoju naukowego pracowników. Współpraca obejmuje również publikacje naukowe i dydaktyczne oraz współpracę z przemysłem. Jej formy to pomoc merytoryczna przy opracowywaniu nowych programów, wymiana informacji, uczestnictwo w seminariach i konferencjach, podejmowanie wspólnych badań, współudział w opracowywaniu ekspertyz dla przemysłu.

US zobowiązał się, że umożliwi studentom PWSZ korzystanie z jego laboratoriów, natomiast PWSZ udostępni Uniwersytetowi swoją bazę do prowadzenia studiów II stopnia i innych form kształcenia.

Sierpień 2014

Wrzesień 2014

3–5 sierpnia

Posiedzenie Komisji ds. Nauki KRePSZ w PWSZ w Koninie

Prof. Mirosław Pawlak był gospodarzem posiedzenia Komisji ds. Nauki Konferencji Rektorów Publicznych Szkół Zawodowych, która odbyła się w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Koninie w dniach 3–5 sierpnia. Rektor Pawlak pełni funkcję przewodniczącego tej Komisji.

W spotkaniu wzięli udział prof. Witold Stankowski, rektor PWSZ w Oświęcimiu, dr hab. Robert Charas, rektor PWSiIP w Łomży, dr Tomasz Halski, rektor MWSZ w Opolu, doc. dr Leszek Zygmier, rektor PWSZ w Ciechanowie, oraz dr Artur Zimny, dziekan Wydziału Społeczno-Humanistycznego PWSZ w Koninie.

Podczas spotkania rektorzy dyskutowali na temat możliwości stworzenia programu semestralnej wymiany studentów między państwowymi wyższymi szkołami zawodowymi oraz wspólnego wydawania czasopism naukowych. Przedmiotem obrad było również rozpoznanie szans i możliwości, jakie stwarza Program Horyzont 2020 oraz aplikowanie o granty naukowe w partnerstwie z uczelniami zagranicznymi.



27–30 sierpnia

W dniach 27–30 sierpnia prof. Mirosław Pawlak był uczestnikiem konferencji zorganizowanej przez Uniwersytet Nottingham w Wielkiej Brytanii. Tematem konferencji, podczas której rektor Pawlak wygłosił referat, była rola motywacji w uczeniu się i nauczaniu języka obcego.

1 września

Rektor PWSZ w Koninie na rozpoczęciu roku szkolnego

Prof. Mirosław Pawlak uczestniczył 1 września w inauguracjach roku szkolnego: w wojewódzkiej, która odbyła się w Zespole Szkół Ekonomiczno-Usługowych w Żychlinie, oraz miejskiej – w Zespole Szkół Górniczo-Energetycznych w Koninie.

Ministerstwo Edukacji Narodowej ogłosiło rozpoczęty rok szkolny „Rokiem Zawodowców”, dlatego uroczystości odbyły się w placówkach kształcących zawodowo na poziomie ponadgimnazjalnym. – Zależy nam na tym, żeby dostrzec wagę kształcenia zawodowego. Chodzi o to, żeby młodzież lepiej przygotować do życia, bo potrzeba nam fachowców – powiedziała podczas inauguracji w Żychlinie Elżbieta Walkowiak, kurator wielkopolski. Natomiast wojewoda wielkopolski Piotr Florek zapewnił, że znajdą się pieniądze na dostosowanie i wyposażenie tego typu szkół.



fot. Konin.Im

2–4 września

Prof. Pawlak wziął udział w dorocznym zjeździe Brytyjskiego Stowarzyszenia Językoznawstwa Stosowanego. Konferencja, podczas której wystąpił z referatem, odbywała się w Warwick (Wielka Brytania) w dniach 2–4 września. Jej organizatorem był tamtejszy uniwersytet.

Reprezentowali Rektora

8–10 września

Prof. Pawlak był gościem dorocznej konferencji Polskiego Towarzystwa Neofilologicznego, która odbyła się w Gdańsku w dniach 8–10 września pod hasłem „Kształcenie i doskonalenie nauczycieli języka obcego i kaszubskiego”. Rektor wygłosił trzy referaty, w tym referat plenarny dla członków Towarzystwa i nauczycieli z Gdańska i okolic. Warto przypomnieć, że od września 2013 r. prof. Pawlak pełni funkcję przewodniczącego PTN.



fot. Arkadiusz Wegner

30 maja 2014

XVII edycja Benedyktów

W imieniu Rektora PWSZ w Koninie prorektor dr Jerzy Jasiński uczestniczył w uroczystości wręczenia statuetek „Benedykt 2013”. Uroczystość odbyła się 30 maja 2014 r. w Państwowej Szkole Muzycznej w Koninie.

Statuetki Benedykta co roku trafiają do osób i instytucji rozślawiających nasz region w Wielkopolsce, kraju i poza jego granicami. Otrzymują je osoby, które są ambasadorami Konina. W tym roku otrzymali je: światowej sławy bionanotechnolog prof. Tadeusz Maliński, pracujący w Stanach Zjednoczonych, dr Dariusz Przybylski, koncertujący organista i niezwykle utalentowany kompozytor, a także świętujący jubileusz 35-lecia istnienia Międzynarodowy Dziecięcy Festiwal Piosenki i Tańca w Koninie oraz działające od 25 lat Stowarzyszenie „Katyń” w Koninie.

Czerwiec 2014

PWSZ w na zakończeniu roku w ZSGE

Prorektor dr Jerzy Jasiński uczestniczył 27 czerwca w zakończeniu roku szkolnego 2013/2014 w Zespole Szkół Górniczo-Energetycznych w Koninie.

PWSZ w Koninie podpisała w lutym 2012 roku porozumienia ze szkołami ponadgimnazjalnymi z regionu konińskiego, kolskiego, tureckiego oraz słupeckiego. Dotyczą one współpracy w zakresie nauki i edukacji, a także kultury i sportu. Zespół Szkół Górniczo-Energetycznych znajduje się w gronie tych szkół.

26 lipca

Święto Policji

Obchody Święta Policji odbyły się 26 lipca 2014 r. Podczas konińskich uroczystości, w imieniu rektora prof. Mirosława Pawlaka, PWSZ w Koninie reprezentował dr Jerzy Jasiński, prorektor ds. kształcenia.

5 września

Prorektor dr Jerzy Jasiński uczestniczył 5 września w konferencji „Sytuacja osób powyżej 50 roku życia na wielkopolskim rynku pracy”. Organizatorem konferencji był Wojewódzki Urząd Pracy w Poznaniu



Prof. dr hab. Bogusław Marecki – Wydział Kultury Fizycznej i Ochrony Zdrowia, Katedra Morfologicznych i Czynnościowych Podstaw Kultury Fizycznej

Przyroda przede wszystkim

Z Koninem jest związany od 24 lat. W 1990 roku rozpoczął pracę w Studium Nauczycielskim, a potem w Kolegium Nauczycielskim. Od chwili uruchomienia PWSZ w Koninie pełnił w niej różne funkcje: od kierownika specjalności wychowanie fizyczne z gimnastyką korekcyjną, przez dyrektora Instytutu Wychowania Fizycznego (później Instytutu Kultury Fizycznej), do kierownika Katedry Morfologicznych i Czynnościowych Podstaw Kultury Fizycznej.

Ekspedycje wykopaliskowe

W 1967 roku ukończyłem studia biologiczne w zakresie antropologii na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Ponieważ interesowała mnie anatomia człowieka, już na III roku studiów, w ramach Koła Naukowego Antropologów, zacząłem się zajmować zagadnieniami dotyczącymi metodologii opracowywania i klasyfikacji materiałów kostnych, szczególnie z pochówków ciałopalnych oraz rekonstrukcji cech somatycznych osobnika na podstawie zachowanych szczątków kostnych. Materiały do badań uzyskiwałem podczas licznych ekspedycji wykopaliskowych, w których uczestniczyłem przez wiele lat.

Antropologiczne wyniki badań cmentarzysk pradziejowych mają szczególną wartość dla archeologów, ponieważ umożliwiają uściślenie i obiektywizację ich badań w zakresie rekonstrukcji wierzeń i zwyczajów pogrzebowych ludności różnych kultur. Przeprowadzona podczas tych badań rekonstrukcja niektórych cech somatycznych osobników oraz zmiennych biologicznych badanych populacji pozwoliła również na odtwarzanie lokalnych stosunków demograficznych oraz na ocenę niektórych właściwości budowy ciała tych ludzi. Ciekawe są również spostrzeżenia dotyczące tzw. konfrontacji archeologicznych wyznaczników płci dokonywanych przez archeologów na podstawie

Prof. dr hab. Bogusław Marecki

1967 – mgr biologii w zakresie antropologii (UAM w Poznaniu), 1974 – dr n. przyrodniczych w zakresie antropologii (UAM), 1982 – dr hab. w zakresie antropologii ontogenetycznej, 1991 – prof. tytularny.

Działalność naukowa: wpływ różnorodnych czynników biometeorologicznych na organizm ludzki, przeobrażenia demograficzne zachodzące w strukturze antropologicznej w okresie średniowiecza ludności Pomorza i Wielkopolski, kształtowanie narządów i mięśni szkieletowych w okresie rozwoju wewnątrzmacicznego.

Publikacje: ok. 100 prac w kraju i za granicą, w tym 6 podręczników z anatomii funkcjonalnej dla kierunku wychowanie fizyczne i fizjoterapia.

Jest członkiem towarzystw naukowych: European Anthropological Association w Brukseli, Anatomischen Gesellschaft w Lubece, Polskiego Towarzystwa Anatomicznego i Polskiego Towarzystwa Antropologicznego.

wyposażenia grobów z wyznacznikami antropologicznymi określanymi na podstawie szczegółów budowy szkieletu osobnika.

Mam nadzieję, że moja ówczesna działalność dotycząca badań terenowych i laboratoryjnych



przyczyniła się w jakiejś mierze do wzbogacenia wiedzy z zakresu paleodemografii północno-zachodnich i środkowych terenów Polski.

Przygoda z balneoklimatologią

W styczniu 1968 roku rozpocząłem pracę w zakładzie Klimatologii Lekarskiej Instytutu Balneoklimatycznego w Poznaniu. Jako biolog zostałem włączony do zespołu badawczego zajmującego się problemami wpływu na organizm ludzki różnorodnych czynników biometeorologicznych oraz czynników sztucznie wytwarzanych przez człowieka. Uwzględnienie w tych badaniach również wpływu jonizacji powietrza, jej bieguności i ruchliwości jonów można traktować jako swoiste kryteria jakości powietrza. Od pewnego czasu w lecznictwie dróg oddechowych stosuje się elektroaeroloterapię, a w sporcie wyczynowym zainteresowano się możliwością wykorzystania aerojonoterapii jako czynnika stymulującego sprawność fizyczną i psychiczną sportowców.

Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego w Poznaniu

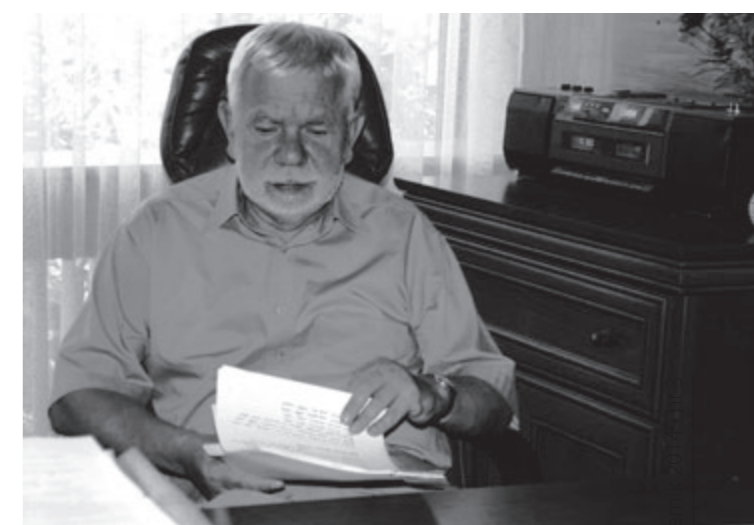
Praca w Instytucie była ciekawa, jednak nie nawiązywała do moich zainteresowań – anatomii i antropologii. Dlatego we wrześniu 1970 roku rozpocząłem pracę na etacie asystenta w Zakładzie Anatomii Funkcjonalnej ówczesnej Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego w Poznaniu. Kierownik Zakładu prof. dr hab. med. Zdzisław Kołaczkowski w pierwszych dniach włączył mnie do badań naukowych nad zagadnieniami rozwoju układu ruchu, a w szczególności mięśni szkieletowych w okresie płodowym człowieka. Celem tych badań była ocena nie tylko stanu rozwoju mięśni w tym okresie życia człowieka, ale przede wszystkim próba uchwycenia i prześledzenia dynamiki rozwojowej mięśni z uwzględnieniem różnic dymorficznych i asymetrycznych w różnych okresach rozwoju płodu. Dzięki zastosowaniu dwóch metod badawczych: klasycznej – opisowej oraz metrycznej, można było również wykazać różnice i podobieństwa istniejące w ukształtowaniu mięśni w okresie przed- i pourodzeniowym oraz istniejące powiązania morfologiczne między człowiekiem a np. małpami człekokształtnymi.

Tematykę tę podjąłem z dwóch względów. Po pierwsze stanowiła ona penetrację nowej dziedziny wiedzy, a ponadto nawiązywała również do moich zainteresowań anatomicznych. Po wtóre, jako jedyny antropolog w Zakładzie, dostrzegałem możliwość, a nawet konieczność wprowadzania pewnych modyfikacji w dotychczas stosowanej metodzie badawczej w celu większej obiektywizacji wyników i szerszych możliwości ich interpretacji. Zmodyfikowane metody wkrótce znalazły uznanie w środowisku badaczy zajmujących się tymi zagadnieniami. Rezultaty badań nad rozwojem mięśni w okresie płodowym stanowią pod-



stawowy wkład do biologii rozwoju człowieka, bowiem dotyczą kwestii anatomii rozwojowej i porównawczej oraz antropologii ontogenetycznej. Łączą się również wieloma aspektami z medycyną perinatalną.

Przy okazji prowadzenia badań mięśniowych podjąłem również problem kształtowania się ręki i stopy w okresie płodowym. W 1979 roku badania antropomorfologiczne mięśni rozszerzyłem o za-



gadnienia rozwoju morfologicznego narządów wewnętrznych w okresie płodowym. Wyniki tych badań przedstawiłem w monografii habilitacyjnej pt. „Rozwój płodowy ciężaru narządów wewnętrznych oraz ich związek z cechami somatycznymi”.

W ostatnim okresie moich dociekań badawczych zająłem się problemami morfologii i ruchomości kręgosłupa w ujęciu rozwojowym, rehabilitacyjnym i sportowym. W zakresie powyższej problematyki badawczej odnotowuje się coraz większą liczbę badań przy użyciu coraz bardziej nowoczesnego instrumentarium pomiarowego. Przyczyną tego zainteresowania badawczego jest przede wszystkim to, że kręgosłup nie jest strukturą statyczną, ale kolumną dynamiczną, na kształtowanie której oraz na bardziej lub mniej prawidłową funkcję wpływa wiele czynników wewnętrznych, jak również środowiskowych. Wydaje się, że właśnie czynniki zewnętrzne w coraz większym stopniu wpływają, a niekiedy zakłócają normalny rozwój kręgosłupa, co automatycznie wiąże się z jego dysharmonią funkcjonalną. W krajach wysoko uprzemysłowionych, o tzw. wysokim standardzie cywilizacyjnym, spontaniczna aktywność ruchowa człowieka zmniejsza się, a zmieniające się formy ludzkiej pracy dość konsekwentnie eliminują wysiłek fizyczny i zastępują go wysiłkiem intelektualnym. Współczesne systemy organizacyjne ludzkiej pracy coraz bardziej wykorzystują różne formy wytrzymałości, a właśnie ta cecha motoryczna człowieka wykazuje znaczny spadek w procesie mikroewolucyjnych przemian. Jeżeli dodać do tego nieergonomiczne stanowiska nauki, pracy i wypoczynku, nie zawsze dostosowane do ludzkich możliwości narzędzia i urządzenia, którym posługujemy się w życiu codziennym, to mamy główny zespół czynników środowiskowych wpływających niekorzystnie na nasz układ ruchu, a w tym przede wszystkim na kręgosłup. Wiedza z powyższych powodów na temat kształtowania się krzywizn kręgosłupa i jego odcinkowej ruchomości



mości w okresie pourodzeniowym jest niezmiernie istotna i przydatna w diagnostyce, w terapii różnorodnych zaburzeń strukturalnych i czynnościowych kręgosłupa oraz, a może przede wszystkim, w profilaktyce.

Praca z młodymi naukowcami i działalność dydaktyczna

Poza własną działalnością naukową podjąłem się również opieki naukowej nad młodszymi pracownikami naukowo-dydaktycznymi w zakresie przygotowania ich do pracy naukowej od strony warsztatowej – metodycznej i merytorycznej, tzw. swobodnego „poruszania się” w temacie lub problematyce badawczej oraz podejmowania samodzielnych decyzji. W efekcie tych działań młodzi pracownicy opublikowali kilkanaście prac w renomowanych czasopiśmie naukowych i obronili prace doktorskie.

Z chwilą podjęcia pracy w Zakładzie Autonomii Funkcjonalnej rozpocząłem również działalność

dydaktyczną. Początkowo prowadziłem zajęcia prosektoryjne z anatomii ze studentami stacjonarnymi i zaocznymi wszystkich kierunków studiów, a nieco później wykłady. Po przejściu prof. Z. Kofalczkowskiego na emeryturę, w 1983 roku, zostałem powołany na funkcję kierownika zakładu, którą pełniłem do września 2013 roku. W tym czasie podjąłem się napisania podręczników pt. „Anatomia funkcjonalna w zakresie wychowania fizycznego i fizjoterapii” oraz „Schematy do ćwiczeń z anatomii funkcjonalnej” wydawanych początkowo przez PWN, a następnie przez Wydawnictwo AWF w Poznaniu. W tym roku ukaże się pierwsze wydanie dwutomowego podręcznika „Anatomia funkcjonalna” (t. 1 „Układ ruchu” ukazał się w czerwcu 2014 roku) oraz „Graficzne repetytorium z anatomii”.

PWSZ w Koninie

W konińskiej uczelni pracuję od początku, tj. od jej powołania w 1998 roku. Na pierwszym posiedzeniu Senatu (2 lipca 1998 roku) zostałem wyznaczony przez rektora prof. dr. hab. Józefa Orczyka na kierownika specjalności „wychowanie fizyczne z gimnastyką korekcyjną”. Zostałem również powołany do Senatu i Konwentu Uczelni jako przedstawiciel Rektora Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu. Od października 1999 roku kierowałem Instytutem Wychowania Fizycznego, a także, po kolejnej reorganizacji w 2002 roku, Instytutem Kultury Fizycznej. Kiedy w 2009 roku, z mojej inicjatywy, utworzono Wydział Kultury Fizycznej i Ochrony Zdrowia, zostałem kierownikiem Katedry Morfologicznych i Czynnościowych Podstaw Kultury Fizycznej.

Do ważnych wydarzeń naukowych kierowanej przeze mnie katedry należy organizowana od roku 2009 coroczna konferencja, o zasięgu krajowym, na temat stanu i perspektyw kultury fizycznej. W 2013 roku po raz pierwszy zorganizowaliśmy konferencję metodyczną „Wychowanie fizyczne – metodyka nauczania i aplikacje”.

W okresie pełnienia przeze mnie funkcji dyrektora Instytutu Kultury Fizycznej udało się rozbudzić wśród kadry dydaktycznej aspiracje zawodowe i naukowe. Konińscy „wuefiacy” uzyskują nie tylko uprawnienia instruktora sportu lub trenera II klasy, ale również zaczęli realizować przewody doktorskie i ten proces trwa nadal. W czerwcu 2014 roku odbyło się pierwsze zebranie członków Studenckiego Koła Naukowego „Altius”. Tym razem działalnością naukową próbujemy zainteresować wszystkich studentów, którym bliska jest problematyka kultury fizycznej.

Fascynacja ornitologią

Jako biologa i jednocześnie antropologa z wykształcenia interesuje mnie przede wszystkim przyroda z jej złożonymi aspektami zarówno w formie naturalnej, jak również w postaci filmów przyrodniczych, pozycji książkowych, atlasów itp. Jako antropologa interesują mnie zagadnienia związane z pochodzeniem naszego gatunku (tzn. człowieka) i jego zmienności aż do czasów współczesnych. Jednak od lat młodzieńczych pochłaniała mnie ornitologia, czyli wiedza o ptakach. Początkowo intrygował mnie ich śpiew i upierzenie. Później, w miarę studiowania biologii, pochodzenie ptaków, ich zachowania terytorialne i lęgowe, okresowe przeloty ptaków itd. Moje zainteresowanie nimi było tak duże, że przez wiele lat trzymałem w mieszkaniu różne gatunki ptaków oraz zajmowałem się ich hodowlą i krzyżowaniem wybranych gatunków.

Kiedy myślę Konin...

to kojarzę go z 24-letnim okresem dojazdów na zajęcia, początkowo w Studium Nauczycielskim, następnie w Kolegium, a od 1998 roku w PWSZ. Ale również kojarzę (szczególnie w okresie jesienno-zimowym) ze spokojnym i nieco sennym miastem powiatowym.

Z prof. dr. hab. Mirosławem Pawlakiem,
rektorem PWSZ w Koninie,
rozmawia Ewa Kapyszewska

PWSZ w Koninie z szansami na przyszłość

Panie Rektorze, choć nasza rozmowa odbywa się jeszcze przed zakończeniem rekrutacji (niestety cykl produkcyjny magazynu zmusza nas do tego), może da się Pan namówić na pierwsze podsumowanie?

Rzeczywiście dzisiaj trudno jest mówić o rezultatach naboru. Trzeba przyznać, że pierwszy etap rekrutacji zakończył się wynikiem nieco gorszym (o ok. 10%) niż w poprzednich latach. Kiedy jednak porównamy nasz wynik z naborami w innych PWSZ-ach i uczelniach akademickich, to tam ubytki są o wiele większe. Trzeba też zaznaczyć, że różnie to wygląda na poszczególnych wydziałach. Bardzo dobry wynik rekrutacyjny mają nowe kierunki, a z kolei wśród tych, które prowadzimy od wielu lat, są takie, które cieszą się zdecydowanie mniejszym zainteresowaniem. Dlatego podjąłem decyzję o nieuruchamianiu turystyki i rekreacji, która już w ubiegłym roku nie miała satysfakcjonującej liczby kandydatów na studia. Poza tym zauważamy, że liczne dotąd kierunki, na które każdego roku przyjmowaliśmy ponad sto osób, w tym roku będą miały o ok. 20–30 studentów mniej. Największy spadek zainteresowania odnotowaliśmy na wychowaniu fizycznym, fizjoterapii i pracy socjalnej.

A jak ocenia Pan zainteresowanie studiami filologicznymi II stopnia?

Nie liczyliśmy, że na studia magisterskie zgłoszą się setki kandydatów. Dlatego obecny wynik uważam za przyzwoity, ale mam nadzieję, że w drugim naborze dojdzie nam jeszcze sporo osób. Specyfiką tego kierunku jest to, że często obrony prac licencjackich odbywają się we wrześniu. Myślę, że studia magisterskie pozwolą nam zrekom-



pensować w jakimś stopniu mniejszą liczbę studentów na poziomie licencjackim.

Mniej kandydatów niż w ubiegłym roku zgłosiło się na kierunki techniczne. Jak się Pan do tego odniesie?

Jest to trochę rozczarujące. Tutaj wyraźnie widać, choć oczywiście trzeba poczekać na wynik drugiego naboru, że zainteresowanie jest mniejsze, niż się można było spodziewać, biorąc pod uwagę rolę, jaką obecnie pełnią w kształceniu wyższym studia techniczne. Największy spadek odnotowujemy na mechanice i budowie maszyn, ale to było do przewidzenia, ponieważ na tym kierunku zakończyliśmy realizację projektu unijnego i co jest tego wynikiem, studenci nie będą już otrzymywać tak wysokich (kilkaset zł) stypendiów. Okazuje się, że był to ważny argument dla wybierających w ostatnich latach ten kierunek studiów.

Wiem, że stawia Pan na rozwój filologii, czy to oznacza, że powstanie Wydział Filologiczny?

Jeśli będzie zainteresowanie studiami magisterskimi wśród absolwentów studiów licencjackich w wyższych szkołach zawodowych (nie chcemy absolutnie konkurować z uczelniami akademickimi), to powołanie takiego wydziału miałoby uzasadnienie. Wydział Filologiczny, jako jednostka naukowa, mógłby starać się o ocenę parametryczną i otrzymywać fundusze na prowadzenie badań naukowych. Byłoby to wsparcie dla finansów uczelni i umożliwiłoby wydziałowi funkcjonowanie i rozwój naukowy. Pomyślelibyśmy też o nowych specjalnościach, np. o językach skandynawskich, które cieszą się od lat niesłabnącym zainteresowaniem absolwentów szkół ponadgimnazjalnych.

W tym roku przybył uczelni nowy budynek. Jaki wydział się tam przeniesie?

Mamy nowy budynek, w którym trwają prace adaptacyjne. Będzie siedzibą Wydziału Budownictwa, Mechaniki i Inżynierii Środowiska. W przyszłości mamy zamiar stworzyć tam szereg laboratoriów. Do budynku przy ul. S. Wyszyńskiego 3C przeniesie się filologia, a do budynku przy ul. Przyjaźni m.in. Uniwersytet Trzeciego Wieku. Nowy kierunek – logistyka – także będzie miał swoją siedzibę przy ul. Przyjaźni 1. Planowane wcześniej do przeniesienia pedagogika i praca socjalna zostaną, przynajmniej na razie, przy ul. Popiełuszki.

PWSZ w Koninie od początku współpracuje z uczelniami akademickimi. Ostatnio podpisał Pan porozumienie z rektorem Uniwersytetu Szczecińskiego. Czego dotyczyć będzie współpraca obu uczelni?

Wśród uczelni akademickich PWSZ w Koninie miała naturalnych partnerów, którzy pomagali nam przy tworzeniu poszczególnych kierunków. Ta współpraca układa się w większości przypadków bardzo dobrze. W związku z tym, że rektorzy muszą wydawać zgody na zatrudnienia w drugim miejscu pracy, pewne problemy się pojawiły. Dlatego szukamy nowych partnerów. Współpraca z Uniwersytetem Szczecińskim dotyczy kierunku logistyka. Podpisaliśmy porozumie-

nie, które zapewnia nam wsparcie kadrowe na tym kierunku, a poza tym przewiduje, że nasi studenci będą mogli odbyć część zajęć w tamtejszych laboratoriach. Współpraca dotyczy także studiów podyplomowych, które prowadziliśmy w ubiegłym roku i chcielibyśmy je kontynuować.

Od 1 października wchodzi w życie nowelizacja ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym. Co to oznacza dla państwowych uczelni zawodowych?

Przede wszystkim są to zmiany, jak zwykle, na ostatnią chwilę. Część z nich jest dla nas korzystna. W propozycjach rozporządzeń jest zapis, że na ostatnim roku wygaszanego kierunku nie będzie wymagane pełne minimum kadrowe, a także, że na praktycznych profilach kształcenia będzie można zatrudniać praktyków w niepełnym wymiarze czasu pracy, nawet na ¼ etatu. Takie rozwiązania mogą nam przynieść korzyści w postaci ograniczenia kosztów. Ale są też rozwiązania mniej optymistyczne. Dotąd na drugim roku funkcjonowania nowego kierunku nie trzeba było mieć pełnego minimum kadrowego, a teraz tak. Poza tym na kierunkach o profilu praktycznym trzeba zwiększyć wymiar praktyk do trzech miesięcy. Takie rozwiązania spowodują pewne perturbacje. Warto wspomnieć też o możliwościach, które daje nam nowelizacja ustawy, chodzi m.in. o prowadzenie kierunków międzyuczelnianych, a także zwiększenie roli konwentu. Poza tym, co pewnie cieszy studentów, drugi kierunek studiów jest bezpłatny. Niestety, po raz kolejny czeka nas zmiana statutu i daleko idąca zmiana regulaminu studiów, a najgorsze jest to, że mamy bardzo mało czasu, bo jeśli *de facto* te rozporządzenia wejdą w życie, to będą obowiązywały nas do zmian już od 1 października.

Od jakiegoś czasu jest Pan przewodniczącym Komisji ds. Nauki KRePSZ (jednocześnie członkiem Komisji ds. Nauki KRASP). W sierpniu członkowie tej komisji spotkali się w PWSZ w Koninie. O czym rozmawiano i jakie są plany tej komisji?

Chcemy zintensyfikować współpracę PWSZ-ów na płaszczyźnie naukowej. W przypadku filologii byłoby to wspólne prowadzenie projektów badawczych, ale też organizacja konferencji. Myślimy też o współpracy na poziomie innych kierunków, o wspólnym wydawaniu czasopism naukowych, wspólnym występowaniu o granty z Horyzontu 2020, programu finansowania badań naukowych i innowacji. Rozważamy także, wzorem uczelni akademickich, wprowadzenie programu mobilności studentów MOST. Program ten umożliwiłby wyjazd na semestr do innej państwowej wyższej szkoły zawodowej w innej części Polski. Chciałbym współpracować z PWSZ-ami, które są najbliższe nas. Ustawa dopuszcza wspólne prowadzenie kierunków przez uczelnie i otwiera tym samym możliwości wspólnych działań.

W związku z niżem demograficznym sytuacja wielu uczelni jest dość trudna. Jak w tym wszystkim odnajdują się państwowe wyższe szkoły zawodowe i jaka czeka je przyszłość?

Uważam, że państwowe wyższe szkoły zawodowe są bardzo potrzebne. Trudno sobie wyobrazić np. Konin bez PWSZ-u. Niektórzy rektorzy uniwersytetów chcieliby przekształcić je w filie dużych

uczelnia i nie ma co ukrywać, że w przypadku słabszych PWSZ-ów, w których jest niewielu studentów, takie rozwiązania są możliwe. Uważam jednak, że te szkoły mają szansę funkcjonowania i rozwoju. Podobne uczelnie istnieją w Szwajcarii, Austrii, Niemczech i współpracują ze szkołami akademickimi, które ich wspierają. U nas każda z państwowych uczelni zawodowych powinna wybrać swoją drogę, część z nich może nie przetrwać, część może być włączona do dużych uczelni, a niektóre mogą pójść w kierunku akademickości. Są przecież PWSZ-y, które starają się o prawo doktoryzowania, np. w Kaliszu czy Białej Podlaskiej. Sadzę, że państwowe wyższe szkoły zawodowe przetrwają, ale na pewno nie w obecnej liczbie. Nie ukrywamy, że ich być albo nie być zależy też od wsparcia władz lokalnych. Nie przewiduję natomiast jakichś zmian systemowych, ustawowych, które by uczelnie zawodowe likwidowały.

Rozumiem, że PWSZ w Koninie, tak dynamicznie zarządzana, nie musi się martwić o przyszłość. Tym bardziej, że od 1 października uczelnia będzie dla Pana podstawowym miejscem zatrudnienia.

Tak, od nowego roku akademickiego będę rektorem PWSZ w Koninie zatrudnionym tu na pierwszym miejscu pracy. Nie ukrywam też, że podjąłem decyzję o kandydowaniu na kolejną kadencję. Przede mną dużo pracy. Zależy mi i pozostałym władzom uczelni na jej rozwoju. Musimy myśleć o infrastrukturze. Poza przystosowaniem do naszych wymogów nowego budynku po SP nr 5, musimy przeprowadzić remont głównego budynku przy ul. Przyjaźni. Staramy się o fundusze z różnych źródeł, także na uporządkowanie terenu wokół Centrum Wykładowo-Dydaktycznego. Ubiegamy się o fundusze norweskie. Mam też plany dotyczące zmian w administracji. Myślę o wzmocnieniu biura zajmującego się pozyskiwaniem funduszy europejskich, a także zmianach w Biurze Rektora.

A jeśli chodzi o naukę?

Planujemy wydawanie większej liczby czasopism naukowych, wkrótce powstanie czasopismo ekonomiczne, a być może także techniczne (może we współpracy z PWSZ w Ciechanowie). Działalność naukowa to jest coś, co mnie nadal bardzo interesuje. Jest to dla mnie bardzo ważne i myślę, że powinno być tak samo ważne dla każdego pracownika naukowo-dydaktycznego uczelni. Często podnoszą się głosy, że od państwowych wyższych szkół zawodowych działalności naukowej się nie wymaga, ale kiedy przyjeżdża Polska Komisja Akredytacyjna, za każdym razem pyta o dorobek naukowy nauczycieli. Jeśli na danym kierunku prowadzona jest działalność naukowa, przyczynia się to zawsze do lepszej oceny. W związku z utworzeniem studiów magisterskich przygotowujemy zmiany w strategii rozwoju uczelni, które dotyczą poszerzenia działalności naukowej. Jednym z ważnych zadań jest zmiana proporcji wśród pracowników zatrudnionych w PWSZ na pierwszym miejscu pracy i tych, dla których uczelnia jest drugim miejscem zatrudnienia. Niestety, obecny stan jest niezadowolający, bo mamy tylko około 50% pracowników, głównie magistrów i doktorów, dla których PWSZ jest podstawowym miejscem zatrudnienia. Zmiany są konieczne, bo jeśli chcemy istnieć jako uczelnia samodzielna, musimy mieć swoją kadrę.

Dziękuję za rozmowę.

Erasmus jednoczy ludzi

Współczesne studiowanie to nie tylko zajęcia w macierzystej uczelni, lecz także wyjazdy na studia (semestr lub dwa) do uczelni partnerskich. PWSZ w Koninie ma ich aż 37. Wśród nich są wyższe szkoły z Chorwacji, Estonii, Hiszpanii, Litwy, Łotwy, Malty, Niemiec, Portugalii, Słowenii, Szwecji, Wielkiej Brytanii, Węgier, Włoch i Turcji. Najbardziej popularne miejsca, do których

wybierają się studenci PWSZ to Hiszpania (Universidade de a Coruna), Turcja (Mersin University), Portugalia (Instituto Politécnico de Bragança), Niemcy (Hochschule Merdeburg FH) oraz Słowenia (School of Business and Management In Novo Mesto). Z kolei do krajów, do których najchętniej wybierają się nasi studenci na praktyki zawodowe, należą Grecja i Hiszpania.

Studiowanie w Hiszpanii

Universidade de a Coruna to hiszpańska uczelnia partnerska PWSZ w Koninie, w której semestr studiów zrealizowała studentka filologii angielskiej, Katarzyna Deręgowska. Pobyt w Corunii był możliwy dzięki programowi LLP-Erasmus i odbywał się w semestrze letnim roku akademickiego 2013/2014.

A mi me gusta la Coruña...

Wyjazd na stypendium Erasmusa jest przygodą, którą warto przeżyć. Sprawia, że zaczynamy nieco inaczej postrzegać świat, inne kultury, obyczaje i ludzi. Erasmus pozwala nie tylko studiować poza swoją uczelnią i krajem, poznawać, ale tak naprawdę żyć w danym miejscu. To powoduje, że chłonimy kulturę i atmosferę danego miasta.

Studiowanie

Studia z Erasmusem były czasem dość intensywnej pracy i nauki z tego powodu, że boloński system edukacji w Hiszpanii jest nieco inny niż w Polsce. Tam duży nacisk kładzie się na pracę w grupach, pisanie różnego rodzaju esejów, przygotowywanie wspólnych prezentacji oraz prac domowych.

Bardzo miłe wspominać czas spędzony w bibliotece na wertowaniu książek, ponieważ pozwoliło mi to lepiej zrozumieć i zapamiętać różne kwestie dotyczące poszczególnych zagadnień.

Wspólne uczenie się

W Hiszpanii studenci spotykają się po zajęciach w bibliotece i uczą się razem. Jest wygodnie, bo biblioteka jest wyposażona w stoliki i fotele. Ponadto w każdym instytucie znajduje się aula *de trabajo*, gdzie można rozmawiać nieco głośniejszą niż w bibliotece. Szczególnie było to widoczne w czasie sesji egzaminacyjnej, kiedy studenci do późnych godzin nocnych wspólnie przygotowywali się do egzaminów.



Wykładowcy

Większość wykładowców Uniwersytetu w la Corunii wspominam dobrze. Budynek uniwersytetu wyposażony jest w biura dla wykładowców, którzy dwa razy w tygodniu podczas *office hours* przyjmują studentów potrzebujących ponownego wytłumaczenia tematu lub też tych, którzy chcieliby poszerzyć swoją wiedzę na dany temat. Myślę, że to bardzo pomocne, w szczególności dla studentów Erasmusa.

Kursy językowe

Pierwsze dwa tygodnie spędziłam na kursie języka galicyjskiego, który nie tylko pomógł mi zrozumieć znaczenie wielu słów z życia codziennego, ale także pozwolił mi poznać tradycje, kulturę i obyczaje Galicji, która jest inna niż w pozostałych regionach Hiszpanii. Nauczycielki prowadzące kurs były niezwykle sympatyczne i pomocne w każdej sprawie. Kolejnym kursem, w którym uczestniczyłam, był kurs języka hiszpańskiego. Zajęcia te uczyniły ze mnie i moich kolegów całkiem obrotnych użytkowników tego języka. Warto wspomnieć, że zajęcia te dla studentów Erasmusa były całkowicie darmowe.

Biuro Współpracy z Zagranicą

Zarówno Olga Garaboa Cano, główny koordynator, jak i Paula Porto niosły studentom niezwykłą pomoc. Z powodu tego, że Uniwersytet w la Corunii ma dużą liczbę studentów, każdy wydział ma osobnego koordynatora, do którego należy się zgłosić w celu podpisania dokumentu *matriculi* oraz załatwienia innych spraw związanych z uczelnią.

Z materialnego punktu widzenia...

Stypendium, który zapewniła mi nasza uczelnia, wynosiło 400 euro miesięcznie. Wielką pomocą było też przyznanie przez Rektora PWSZ refundacji kosztów podróży w wysokości 1500 zł. Pieniądze

z grantu wystarczały na utrzymanie. Aby podróżować, trzeba było mieć własne „kieszonkowe”.

Z praktycznego punktu widzenia...

Koszt wynajmu pokoju to w zaokrągleniu 200 euro, 50 euro trzeba zapłacić za kartę transportu publicznego (można ją wyrobić w Centralnym Banku Galicyjskim). Reszta zostaje na jedzenie i rozrywkę.

La Coruña i wspomnienia...

La Coruña ma wiele do zaoferowania, począwszy od wybrzeża Oceanu Atlantyckiego, aż do kulinarnych wspaniałości. Możliwość mieszkania nad oceanem to coś wspaniałego. Codzienne bieganie nad morzem, wieczorne spacery, a także wspaniali ludzie z wielu zakątków świata! Plaza Maria Pita, Muzeum Picassa, port morski, Torres de Hercules, mecze Deportivo la Coruña i atmosfera im towarzysząca, a także wiele innych miejsc sprawia, że można zakochać się w tym miejscu.

Podsumowanie

Chociaż nauka na uniwersytecie pochłonęła wiele mojej energii, to jednak samo miasto i wspaniali ludzie z różnych zakątków świata stanowiły balans, a przecież o to właśnie chodzi. Jestem niezwykle wdzięczna losowi za to, że poznałam wspaniałych ludzi. Każda z osób wносиła coś swoistego z własnej kultury, dzięki czemu czułam, że nie muszę wyjeżdżać zbyt daleko, aby mieć cały świat w zasięgu ręki. To jest właśnie to „coś”, co daje Erasmus. Pozwala poznawać świat, studiować, a przede wszystkim jednoczy ludzi. Czuję się naprawdę szczęśliwa, że mogłam wyjechać na studia z Erasmusem i że mam wspomnienia, które pozostaną ze mną na zawsze.

Katarzyna Deręgowska



Praca nie tylko obowiązkiem

Martina Szmajdka i Patrycja Mielka, studentki filologii angielskiej, wyjechały na trzymiesięczną praktykę (1 lipca – 31 września) do Hiszpanii.

Po ponad miesiącu przygotowań i walce ze skompletowaniem niezbędnych dokumentów w końcu udało się nam wyjechać na praktykę do Hiszpanii. Zostałyśmy skierowane do Hotelu Tossa Beach w miejscowości Tossa de Mar, położonej w jednym z najpiękniejszych i najbardziej charakterystycznych obszarów wybrzeża Costa Brava.

Nie wiedziałyśmy, czego się spodziewać, jednak po przyjeździe na miejsce zostałyśmy ciepło przyjęte przez wszystkich pracowników i poznałyśmy naszą współlokatorkę z Ukrainy. Następnego dnia rozpoczęłyśmy pracę w restauracji. Pracowałyśmy trzy razy dziennie po dwie lub trzy godziny. Między zmianami nie było dużo czasu na zwiedzanie, jednak w ciągu tygodnia był dzień wolny, który starałyśmy się przeznaczyć na poznawanie naszej miejscowości, ale również wybrałyśmy się do innych hiszpańskich miast. Praca, którą wykonywałyśmy, nie należała do najłatwiejszych, ale sprawiała nam dużo satysfakcji. Ponadto codziennie miałyśmy kontakt z ludźmi z różnych krajów, ponieważ naszymi klientami były osoby z różnych zakątków Europy, a nawet świata.

Praktyka w Hiszpanii była pełna emocji i cennych doświadczeń. Zostały niesamowite wspomnienia. Jednak najważniejsza jest przyjaźń, jaką udało nam się nawiązać ze współpracownikami z restauracji i nie tylko. Dzięki nim praca była nie tylko obowiązkiem, ale także zabawą i rozrywką.

Martina Szmajdka, Patrycja Mielka

Uśmiech potrafi zdziałać cuda

Na co dzień studiują pedagogikę w PWSZ w Koninie. Te wakacje postanowiły spędzić w Hiszpanii, gdzie odbywały zagraniczną praktykę zawodową. Najlepsza decyzja w naszym życiu? Wyjazd na praktyki to doskonały sposób na poznanie samego siebie!

Hiszpania jest idealnym miejscem do podjęcia praktyk. Cudowna pogoda, świetni ludzie, genialna atmosfera w pracy i najważniejsze – możliwość poszerzenia horyzontów. Nie ukrywajmy, w pracy nie zawsze było lekko. Bywały dni, kiedy przez 8 godzin musiałyśmy biegać po restauracji, ale to nie miało znaczenia, bo byliśmy jak jedna rodzina i zawsze mogliśmy liczyć na pomoc innej osoby. Do naszych obowiązków należało sprzątanie stołów, przygotowywanie ich do posiłków i przyjmowanie zamówień na napoje. Dzięki temu nauczyłyśmy się dość dobrze hiszpańskiego i francuskiego! Ale oczywiście naszym najważniejszym obowiązkiem był szeroki uśmiech, co w takim cudownym miejscu nie było dla nas żadnym problemem. Klienci często interesowali się tym, skąd pochodzimy. Można powiedzieć, że byłyśmy pewnego rodzaju atrakcją. Było to bardzo miłe. Często zagadywali nas i pytali, jak się czujemy.

Praca pracą, nauka nauką, a zabawa – no cóż... W Hiszpanii imprezy nigdy się nie kończą. Akurat podczas naszego pobytu w El Rompido odbywała się czterodniowa fiesta, na którą zjechało się pół Andaluzji. Poznałyśmy wielu zwariowanych ludzi. Szczególnie sympatyczni byli animatorzy, dzięki którym nigdy się nie nudziłyśmy. Koncerty, tańce na plaży, wycieczki albo po prostu leniwy dzień w dobrym towarzystwie.



Miałyśmy mały problem z mieszkaniem. Nie wszystko było idealne. Przez pierwsze dwa dni mieszkaliśmy w apartamencie w hotelu, następnie na pięć dni przenieśli nas do dwóch innych praktykantek z Francji, później przeprowadziłyśmy się do mieszkania w oddalonej o 7 km miejscowości Cartaya, a potem zamieszkałyśmy w ślicznym domku przy plaży w El Rompido z czwórką współlokatorów. Tak naprawdę kwestia mieszkania była jedyną rzeczą, jaka nas niezmiernie irytowała. Ale wszystko dało się przeżyć!

Czujemy się dobrze, jesteśmy zadowolone i każdemu, kto wciąż się waha lub boi, śmiało możemy powiedzieć: zaryzykuj! Na pewno nie będziesz żałował. Boisz się, że nie dasz rady? My też się bałyśmy. Martwisz się o poziom języka? Nauczysz się go tutaj lepiej niż przez wszystkie lata nauki szkolnej. Niepokoi Cię zmiana otoczenia, inna kultura, obcy ludzie? Uśmiech potrafi zdziałać cuda i oznacza to samo w każdym języku. A świat należy do odważnych!

Justyna Makuła i Patrycja Szulczyk



Mersin skradło mi serce

Agnieszka Tycza, studentka filologii angielskiej z językiem rosyjskim, realizowała semestr swoich studiów w Mersin University w Turcji.



O wyjeździe z programem Erasmus myślałam już na pierwszym roku studiów. Już wtedy wiedziałam, że jest to wspaniała okazja, którą warto wykorzystać. Jedno jest pewne, nie myliłam się! Sama nie wiem, dlaczego zdecydowałam się na wyjazd do Turcji. Przemawiał do mnie ciepły śródziemnomorski klimat, orientalna atmosfera i rekomendacje moich poprzedniczek, które zachwalały miasto i uczelnię. Postanowiłam zaryzykować. Wyjazd zbliżał się wielkimi krokami, byłam bardzo zajęta przygotowaniem, kupnem biletu, ubezpieczeniem i przede wszystkim kompletowaniem dokumentów niezbędnych do uzyskania wizy. Mimo tak ogromnego natłoku zajęć, nagle naszły mnie wątpliwości i opory. Pełna obaw pakowałam walizki, nie wiedziałam czy sobie poradzę, czy to na pewno dla mnie, ale wszelkie obawy zniknęły z chwilą wejścia na pokład samolotu. Wtedy znowu wiedziałam, że to, co robię ma sens. Gdy dotarłam na miejsce, poczułam uderzenie gorąca. Był środek zimy, a w Adanie (mieście, w którym znajduje się port lotniczy, położonym około 2 godzin od miasta Mersin) temperatura wynosiła około 24°C. To było niewiarygodne, zważywszy na to, że przecież jeszcze przed chwilą wyjeżdżałam z zimnej, zaśnieżonej Polski! Następnego dnia, razem z Ewelina, którą poznałam przez internet i która także zdecydowała się studiować na uczelni w Mersin, wybrałyśmy się na spacer wzdłuż promenady. I tak oto, od pierwszego wejrzenia zakochałam się. Mersin skradło moje serce. Niepowtarzalna atmosfera, szum morza, palmy, piaszczyste plaże, starożytne ruiny oraz unoszący się w powietrzu zapach gotowanej kukurydzy i świeżo parzonej kawy wydobywający się z okien mieszkań i pobliskich uroczych kawiarenek. Jednym słowem każdy zakątek tego pięknego miasta kryje w sobie coś magicznego i niezwykłego.

Uczelnia

Uniwersytet w Mersin został założony w 1992 roku. Studiuje na nim około 30 tys. osób. Wykładowcy są bardzo przyjaźni i wyrozumiali, a uczelniany koordynator dr Dönercan Dönük to niezwykle ciepła i pomocna osoba, która nigdy nie zostawi nikogo

w potrzebie. Studia na tej uczelni wymagały od nas dużej aktywności i kreatywności. Wykonywałyśmy i przedstawiałyśmy wiele prezentacji multimedialnych oraz brałyśmy aktywny udział w zajęciach, podczas których wcielaliśmy się w rolę pedagoga i prowadziliśmy lekcje języka angielskiego.

Języki obce

Zajęcia odbywały się po angielsku, dlatego każdy, kto włada tym językiem, bez trudu porozumie się z wykładowcami, studentami oraz pracownikami uczelni. Niestety nie wszyscy mieszkańcy Mersin to poligloci. Podczas zakupów, płacenia za przejazd autobusem lub zamawiania jedzenia w knajpie bardziej użyteczny okazuje się język turecki. Mimo że może wydawać się to dość trudne, warto nauczyć się choćby podstawowych zwrotów oraz zapisać się na darmowy kurs tureckiego oferowany przez Mersin Universitesi.

Przydatne informacje

Przed wyjazdem do Turcji w ramach programu Erasmus należy ubiegać się o darmową wizę w Ambasadzie Republiki Turcji w Warszawie. Po przyjeździe do Turcji jesteśmy zobowiązani udać się na posterunek policji, aby złożyć wniosek o przyznanie pozwolenia na pobyt, tak zwanego *lkametgah tezkeresi*.

Podsumowanie

Dzięki programowi Erasmus zdobyłam wiedzę i doświadczenie niedostępne w Polsce. Poznałam inną strukturę studiów, walory kulinarne i geograficzne Turcji oraz zaznajomiłam się z ludźmi z kilku krajów. Nauczyłam się samodzielności, odpowiedzialności i kreatywności. Myślę, że jestem bardziej tolerancyjna i wyrozumiała. Był to niesamowity czas, obfitujący w wiele niezapomnianych wrażeń.

Drodzy studenci, aplikujcie na wymianę studencką w ramach programu Erasmus! Nie ma nic piękniejszego niż urozmaicenie sobie studiów wyjazdem do zagranicznej uczelni! Pozdrawiam i zachęcam Was do działania w tym kierunku!

Agnieszka Tycza

Dotrzeć do przyszłego studenta

Promocja jest dzisiaj, kiedy niż demograficzny daje o sobie znać, jednym z ważniejszych elementów funkcjonowania wyższej uczelni. Zwłaszcza konkurencja wśród państwowych wyższych szkół zawodowych, których jest w Wielkopolsce kilka, powoduje, że uczelnie prześcigają się w pomysłach, jak przekonać maturzystów, żeby wybrali właśnie tę szkołę, a nie inną. O tym, jak PWSZ w Koninie stara się przyciągnąć do siebie kandydatów na studia z dr Joanną Chojną-Gärtner, prorektor ds. promocji i rozwoju, rozmawia Ewa Kapyszewska.

Dział Promocji PWSZ w Koninie dwój się i troi żeby dotrzeć z ofertą studiów do szkół nie tylko w powiatach ościennych, ale także do tych, które są położone poza terenem tzw. byłego województwa konińskiego, czyli powiatów konińskiego, kolskiego, słupeckiego i tureckiego. Które z form promocji uważa Pani za najbardziej interesujące i zarazem najbardziej skuteczne?

Zdajemy sobie sprawę, że tradycyjne formy promowania się uczelni, jak reklamy, informatory, ulotki itp. pełnią ważną funkcję w dotarciu do potencjalnego przyszłego studenta. Jednak w obecnych czasach, kiedy absolwent szkoły ponadgimnazjalnej ma możliwość przebierania w ofertach, powinniśmy dotrzeć do niego bezpośrednio, aby pokazać, jak nasza szkoła funkcjonuje, jacy wykładowcy u nas pracują, na co może liczyć podczas studiów i po studiach.

Jedną z tzw. form bezpośrednich dotarcia do przyszłego studenta są wykłady otwarte, z którymi do szkół jeżdżą nasi wykładowcy...

Tak, to jedna z bardziej interesujących form pokazania się uczelni na zewnątrz. Kontakt profesorów z uczniami, którzy są zainteresowani konkretnym kierunkiem studiów, którzy zadają pytania i otrzymują odpowiedzi „z pierwszej ręki”, jest doskonałym sposobem zainteresowania uczelnią. W tym roku udało się nam zorganizować 42 wykłady m.in. w Słupcy, Kleczewie, Turku, Kaliszu i Kole. W roku akademickim 2014/2015 na pewno tę formę promocji będziemy kontynuować.

Kandydaci, którzy „za chwilę” będą podejmować decyzję o wyborze studiów, nie są jedyną grupą docelową działań promocyjnych. Ważne jest, żeby zainteresować uczelnią także młodsze roczniki.

Naszym zamiarem jest, żeby uczniowie szkół podstawowych i gimnazjów mieli świadomość, że tuż obok jest uczelnia wyższa, w której będą mogli realizować swoje marzenia związane z przyszłym zawodem. Dlatego zorganizowaliśmy Akademię Młodego Studenta. Chcieliśmy zrobić coś dla młodszych uczniów z regionu, spoza Konina i powiatu konińskiego, przede wszystkim z małych miejscowości. Dowozimy te dzieci do nas, a one są zachwycone, że mogą tu być. Z otwartymi buziakami uczestniczą w przygotowanym przez nas programie i zapewniają, że będą studiować w PWSZ w Koninie. Jeden z chłopców oznajmił nawet, że chce być rektorem! Jeśli dzięki naszym działaniom zaszczepimy tym bardzo młodym ludziom chęć do nauki, a nawet kariery naukowej, to znaczy, że nasza Akademia spełnia swoje zadania.

Jak często odbywają się zajęcia w Akademii Młodego Studenta?

Każda katedra może zaprosić w roku akademickim jedną szkołę. Chcielibyśmy robić takie warsztaty dla większej liczby szkół, ale niestety fundusze mamy bardzo ograniczone.

Sprawdzoną i prowadzoną od lat formą promocji są prezentacje w szkołach. Jak to wyglądało w tym roku?



Czasy są takie, że musimy bezpośrednio dotrzeć do młodzieży. Rozmawiać z nimi i osobiście zapraszać ich do studiowania w PWSZ w Koninie. Dlatego prezentacje będą kontynuowane. Odwiedziliśmy w tym roku więcej szkół niż dotychczas. Wyszliśmy daleko poza region koniński, byliśmy w powiatach jarocińskim, kaliskim, ostrowskim i powiatach województwa kujawsko-pomorskiego.

Myślę, że warto też wspomnieć o Akademii Młodej Przedsiębiorczości, która choć jest skierowana do studentów, ma także wydźwięk promocyjny.

Akademia była pomysłem dziekana dr. Artura Zimnego, który we współpracy z Konińską Izbą Gospodarczą zrealizował także kolejny pomysł – Akademię Praktyków Biznesu. Obie akademie mają w swoim programie spotkania z ludźmi biznesu i tak się składa, że są to głównie nasi absolwenci, którzy osiągnęli sukces i zajmują w firmach wysokie stanowiska. Opowiadają studentom, jaką drogę przeszli od studiów w PWSZ i jak osiągnęli to, co osiągnęli.

PWSZ w Koninie ma doskonałe warunki, aby móc organizować duże imprezy dla młodzieży. Czy już dzisiaj wiadomo, co się będzie działo w roku akademickim 2014/2015?

Co roku staramy się organizować dużą konferencję z udziałem ważnych osobistości. W tym roku gościliśmy Jerzego Buzka i Władysława Frasyniuka, w najbliższym roku akademickim też z pewnością zaprosimy młodzież na spotkanie z kimś

ciekawym. Poza tym, jak każdego roku, odbędą się „Drzwi Otwarte”, z nagrodami i możliwością dowozu uczestników.

Nowym ważnym zadaniem dla Działu Promocji jest promowanie studiów filologicznych II stopnia...

Dość późno dostaliśmy zgodę na prowadzenie tych studiów, więc nie mogliśmy dotrzeć bezpośrednio do potencjalnych kandydatów, przede wszystkim absolwentów kierunków filologicznych innych państwowych szkół zawodowych. Będzie to robić w tym roku.

W myśl zasady, że „wszystko co się dzieje w uczelni jest promocją” należy wspomnieć o wydarzeniach, które są wspierane przez Dział Promocji...

Wcześniej instytuty, teraz katedry od lat organizują imprezy promujące poszczególne kierunki. Wśród nich są np. Językowe Show czy Dzień Mechanika.

A co nowego macie w zamysłach?

Myślimy m.in. o teatrze studenckim, rozbudowie chóru uczelnianego, także o pracownikach uczelni. Chcielibyśmy, żeby w PWSZ działo się dużo i żeby młodzież ze szkół, nie tylko ponadgimnazjalnych, bywała u nas często i chętnie.

Życzę tego i uczelni, i także sobie. Dziękuję za rozmowę.

PWSZ w Koninie „Uczelnią Liderów” po raz drugi!

Dr Jerzy Jasiński, prorektor ds. kształcenia PWSZ w Koninie, w imieniu rektora odebrał 18 czerwca we Wrocławiu certyfikat „Uczelnia Liderów”. Wyróżnieniu towarzyszyła statuetka i dyplom „Pirinus”, co oznacza, że nasza uczelnia znalazła się w gronie laureatów z maksymalną liczbą punktów. – Szkoła wypracowała w pełni rozpoznawalną, silną markę, której ważnym elementem jest wysoka jakość kształcenia – napisano w uzasadnieniu przyznania certyfikatu.

Celem programu „Uczelnia Liderów” jest identyfikowanie i promowanie najlepszych polskich uczelni oraz wartościowych ofert na rynku szkolnictwa wyższego, a także wskazywanie kandydatom na studia uczelni, które kształcą na bazie nowoczesnych programów studiów, zgodnie z potrzebami rynku pracy. Certyfikaty „Uczelnia Liderów” trafiają więc do szkół wyższych, które łączą dbałość o jakość kształcenia z edukacją praktyczną studentów oraz prowadzą studia tak, aby jak najlepiej przygotowywały absolwentów do pracy zawodowej. – Akredytujemy w ten sposób szkoły wyższe wyróżniające się na rynku działaniami zorientowanymi na edukację praktyczną studentów, innowacyjnością oferty oraz oryginalnymi formami współpracy z otoczeniem społeczno-gospodarczym – wyjaśnia Fundacja Rozwoju Edukacji i Szkolnictwa Wyższego, współorganizator projektu.

Komisja Certyfikacyjna, oceniająca uczelnie w IV edycji Ogólnopolskiego Programu Certyfikacji Szkół Wyższych „Uczelnia Liderów”, w recenzji działań PWSZ w Koninie napisała m.in.: „Po 16 latach działalności szkoła wypracowała sobie w pełni rozpoznawalną, silną markę, której ważnym elementem jest wysoka jakość kształcenia oraz zróżnicowane formy edukacji praktycznej, zorientowanej na efektywne zaspokajanie potrzeb poznawczych interesariuszy wewnętrznych i zewnętrznych [...] Podejmowane przez władze uczelni działania zmierzają do tego, aby absolwenci PWSZ w Koninie uzyskiwali wszechstronną wiedzę oraz konkretne, praktyczne umiejętności niezbędne w dalszym rozwoju kariery zawodowej i edukacyjnej (na poziomie studiów magisterskich)”.

aria

Absolutorium 2014

– Stawiajcie sobie ambitne cele i do nich dążcie – życzył tegorocznym absolwentom prof. Mirosław Pawlak, rektor Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Koninie, podczas uroczystości absolutoryjnych. W tym roku uczelnię pożegnało niemal 750 osób.



Absolutorium to jedno z ważniejszych wydarzeń w życiu każdego studenta i jego rodziny. W tym roku (21, 22 czerwca) uroczystości w auli Centrum Wykładowo-Dydaktycznego odbyły się cztery razy. Podczas nich nie tylko wręczono karty absolutoryjne, ale także nagrody dla najlepszych. Fundatorów było wielu. Przede wszystkim rektor i dziekani PWSZ w Koninie, starosta koniński, prezydent Konina, burmistrz Turku, oddziały Państwowego Zakładu Ubezpieczeń i Naczelnej Organizacji Technicznej w Koninie.



Nie było za to, tradycyjnie już, kwiatów, ponieważ od 4 lat absolwenci PWSZ na zakończenie studiów przekazują pieniądze na cel charytatywny, czyli Fundacji „Mam marzenie”. – Od 2010 roku pomogli spełnić 12 marzeń. Dzieci otrzymały konsole do gier, laptopy, telewizory, zobaczyły Londyn, Paryż i Portugalię – przypomniała Roma Fimińska-Banaszyk, wykładowca na Wydziale Społeczno-Humanistycznym, jednocześnie wolontariusz fundacji „Mam marzenie”. W tym roku dzięki pomocy absolwentów (zebrali prawie 6 tys. zł) 17-letnia Ola, która walczy z nowotworem, poleci z przyjaciółką i mamą do Hiszpanii.





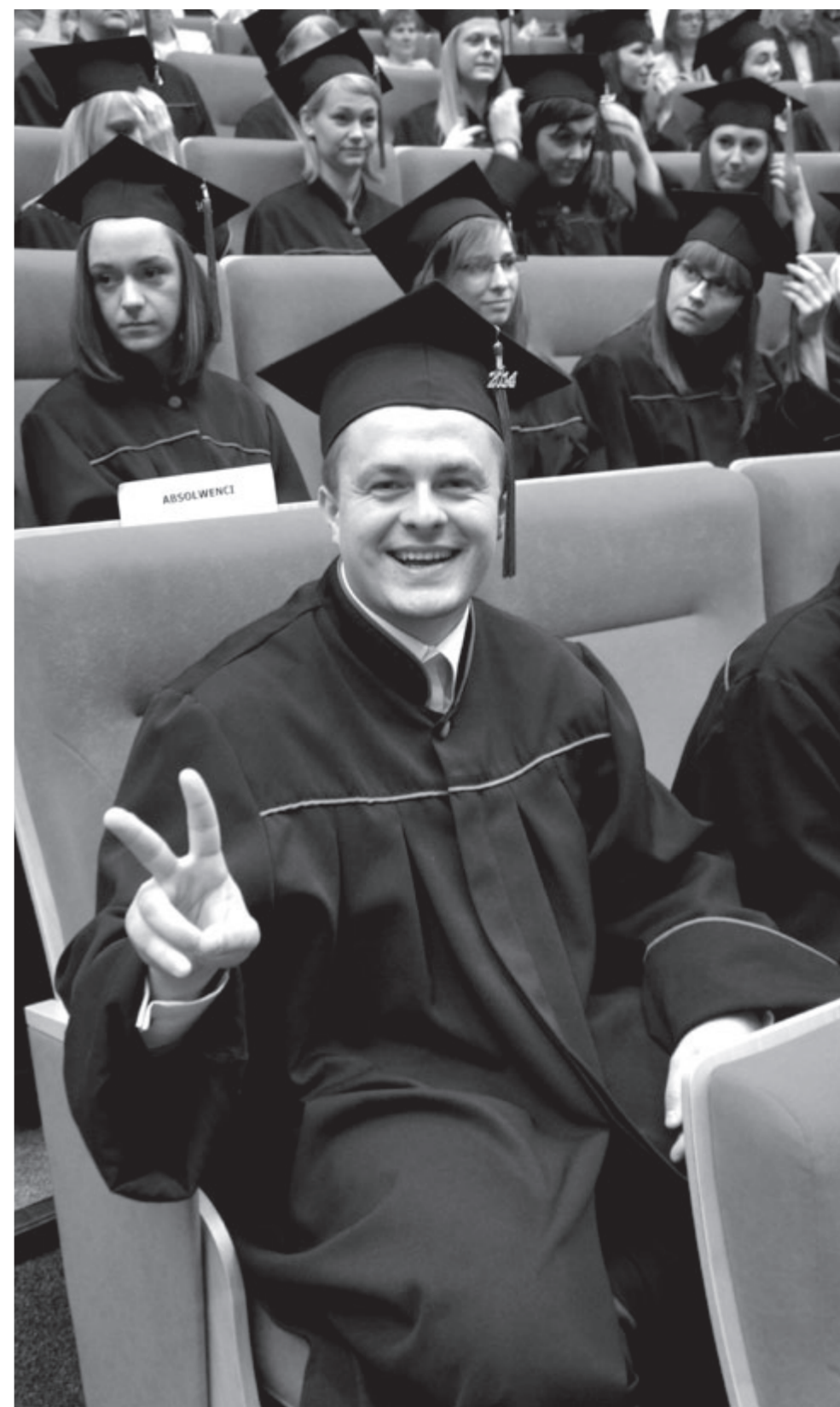
konkurencji i rywalizacji na rynku pracy będziecie musieli wybrać odpowiednią ścieżkę kariery zawodowej, ale nie pozwólcie, aby zawładnął Wami tylko świat pracy.

Podziękowania za całoroczną i korzystną współpracę władze uczelni skierowały do osób i firm, które realizowały zajęcia w ramach projektu Akademii Praktyków Biznesu. Byli to Zbigniew Bachta, prezes Instytutu Technologii Sp. z o.o. i członek Prezydium Konińskiej Izby Gospodarczej, Artur Janiak, wiceprezes zarządu S-Lex Kancelaria Odszkodowawcza, Dariusz Olczak, dyrektor zarządzający agencją Allianz w Koninie oraz Grzegorz Olczak, dyrektor makroregionu w Everest Finanse Sp. z o.o.

aria

Alicja Brzezińska z III roku mechaniki i budowy maszyn tak pożegnała odchodzących: – Mam nadzieję, że będziecie wspominać nas z uśmiechem i wzruszeniem. Że oprócz wzorów, twierdzeń czy definicji, zapamiętacie również życiowe rady, jakie dawali Wam wykładowcy. I że będziecie umieli zastosować je w życiu.

Warto więc, aby tegoroczni absolwenci zapamiętali jedną z ostatnich rad, którą usłyszeli od prorektora dr Joanny Chojnackiej-Gärtner: – W dobie



Warto się przykładać

Rektor prof. dr hab. Mirosław Pawlak wyróżnił 64 studentów za działalność na rzecz uczelni w roku akademickim 2013/2014. Podczas uroczystości, która odbyła się 10 czerwca, 19 osób z tej grupy, oprócz listu gratulacyjnego rektora, otrzymało także specjalną statuetkę.

Wyróżnienia dla studentów, którzy wykazali się szczególnymi osiągnięciami za działalność naukową, społeczną, artystyczną i sportową jest tradycją naszej uczelni. Każdego roku w czerwcu rektor PWSZ w Koninie spotyka się z tymi studentami, aby im pogratulować i podziękować za zaangażowanie i osiągnięcia, które mają duży wpływ na kształtowanie dobrego imienia i promocję uczelni w mieście i regionie.

Najwięcej wyróżnień otrzymali w tym roku studenci Wydziału Społeczno-Humanistycznego – 46

osób. Z Wydziału Kultury Fizycznej i Ochrony Zdrowia – 15, a Wydziału Budownictwa, Mechaniki i Inżynierii Środowiska – 3 osoby.

W spotkaniu uczestniczyli także prorektorzy: dr Joanna Chojnacka-Gärtner i dr Jerzy Jasiński, dziekani: dr Artur Zimny, dr Piotr Inerowicz, dr inż. Bogumiła Delczyk-Olejniczak oraz szefowie innych uczelnianych jednostek organizacyjnych. W imieniu nagrodzonych studentów dziękował Mirosław Jeżyk, student III roku politologii.

aria



Batumi, ech Batumi

Na lotnisku w Batumi, gdzie wylądowałem ze znajomymi ze Związku Zawodowego Pracowników Inżynierjno-Technicznych „Kadra”, czekała na nas niespodzianka. Muzyką, śpiewem i tańcem przywitał nas zespół folklorystyczny. Były też kwiaty, miejscowa telewizja, a w autobusie... dla każdego butelka wina.

Na początku podróży po Gruzji zaskakują stada krów spacerujących po drogach. Trzeba mieć się na baczności. Miejscowi kierowcy także dostarczają niezapomnianych wrażeń. Wydaje się, że kontynuują tradycje konnych wojowników i z tego powodu znaki drogowe mają charakter umowy i pełnią raczej rolę zalecenia niż nakazu.

Na początek zwiedziliśmy Kutaisi, drugie co do wielkości miasto Gruzji i jego dawna stolica. Tam też znajduje się budynek parlamentu. Z XI wieku pochodzą dwie zabytkowe świątynie wpisane na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Są to monastyr Gelati i katedra Bagrati.

Następnego dnia przyjechaliśmy do Gori, miasta urodzin Józefa Wissarionowicza Dżugaszwili, znanego bliżej jako Stalin. Obiekty związane ze Stalinem budzą w Gruzji kontrowersje, jednak biznes turystyczny wziął górę i dlatego otacza się je opieką.

W czasach pogańskich na obecnym terytorium Gruzji powstawały skalne miasta z siedzibami wydrążonymi w skale, które były zamieszkałe do XII wieku. Najazd Mongołów i trzęsienie ziemi spowodowały ich zniszczenie. Jednak i dzisiaj można

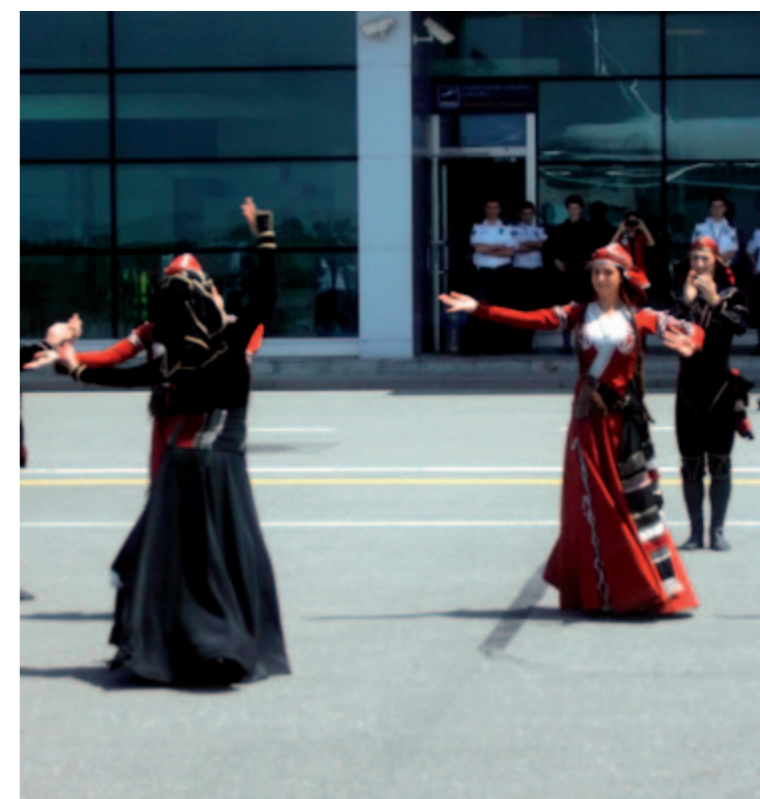
cofnąć się do czasów prehistorycznych, ponieważ zwiedzającym udostępnia się pozostałości skalnych miast Upliscyche i Wardzia. Miasto-klasztor Wardzia jest usytuowane na zboczu góry Eruszeli w południowej Gruzji, niedaleko miasta Aspindza. Wybudowano je w XII wieku. Podczas najazdów mongolskich służyło za schronienie. Mogło pomieścić od 20 do 60 tys. osób. Składało się z klasztoru, sali tronowej oraz ponad 3 tys. komnat umieszczonych na 13 kondygnacjach. W mieście zainstalowano skomplikowany system do nawadniania pobliskich pól uprawnych wodą z rzeki Kura. Zakonnicy zamieszkują klasztor do dzisiaj

We wschodniej Gruzji znajduje się klasztor Dźwari (Monastyr Krzyża) zbudowany na przełomie VI i VII wieku naszej ery. Świadczy o początkach chrześcijaństwa w tych stronach i jest kolebką gruzińskiej państwowości. Monastyr Dźwari jest jednym z najstarszych kościołów, który zachował się w niezmięnionej formie do dziś. Stanowi cel licznych pielgrzymek chrześcijan z okolic Kaukazu. Pobliskie miasto Mccheta jest pierwszą stolicą Gruzji.

Największym miastem Gruzji jest stolica Tbilisi, która ma ponad milion mieszkańców. Jest to miasto na wskroś nowoczesne, ale z licznymi zabytkami.

Historia Gruzji zaczyna się w prehistorii. Liczne najazdy obcych mocarstw niszczyły ją, ale naród przetrwał; kultywował wiarę i tradycje. W czasach historycznych Gruzini przeżyli okupację Mongołów, Tatarów i Turków, a potem stali się republiką radziecką. Przywiązanie do tradycji widać na bardzo zadbanych cmentarzach.

Ostatni tydzień spędziliśmy w Batumi. Jest to miasto wypoczynkowe, ale również portowe. Z portu rozciąga się widok nie tylko na morze, lecz także na ośnieżone szczyty Kaukazu Centralnego. Kolejną linową można dojechać na pobliskie wzgórze, gdzie znajduje się taras widokowy z restauracją. Oddycha się tam powietrzem morskim z jodem



i jednocześnie górskim. Brak dymiącego przemysłu sprawia, że choć jest to duże miasto (160 tys. mieszkańców), ma statut kurortu. Szeroki pas zabudowań nadmorskich stanowią w znacznej części hotele i pensjonaty. Plaża w Batumi jest kamienista, dlatego nie wszyscy są nią zachwyceni.

Poza dobrym winem, w Batumi oczekiwaliśmy również słynnej herbaty, o której śpiewał zespół „Filipinki” w 1964 roku („Batumi, ech Batumi, her-



specjalną techniką. W przeciwnym razie można stracić całą zawartość, która ląduje najczęściej na ubraniach.

W Batumi mieszkaliśmy w hotelu Radisson Blu (ten z krzywymi ścianami – fot. str 39). Obok niego stoi ekstrawagancki budynek politechniki, niestety pusty. Forma przerosła funkcjonalność. Uwagę zwraca zamocowana z boku budynku karuzela. Pewnie chodziło o to, żeby studenci mieli rozrywkę w przerwie zajęć. Ciekawa koncepcja. Poza tym innych oryginalnych budowli tu nie brakuje.

Język gruziński w mowie i piśmie nie przypomina żadnego z języków europejskich, ale można się tu porozumieć po rosyjsku, który jest powszechny, jak w każdym z krajów poradzieckich. Aby język gruziński nie uległ zapomnieniu, wystawiono w Batumi wieżę liter. Znaczniki na obwodzie spirali to właśnie te litery: საქართველო, które układają się w słowo Sakartwelo, czyli po gruzińsku Gruzja.

To tu, w Batumi, znajdowała się mityczna Kolchida, do której udali się argonauci po złote runo. Przy czym, wg przewodniczki, kiedyś przy pomocy skór



baciane pola Batumi...". Od tego czasu upadł ZSRR, a uprawy herbaty zlikwidowano, bo uprawiano ją z powodów gospodarczych i politycznych. Był to najcieplejszy rejon ZSRR, ale nie na tyle, aby sadzić tam herbatę. Ta roślina potrzebuje klimatu tropikalnego, a w Batumi zdarzają się przymrozki. Gdy nastał czas gospodarki rynkowej, zaniechano uprawy herbaty na rzecz winorośli, warzyw i owoców.

Kuchnia gruzińska jest smaczna, zdrowa i nieco podobna do naszej. Do posiłków zawsze podają duże ilości surówek. Do najbardziej popularnych przekąsek należą chleb, placki i pierogi. Do *spécialité de la maison* należą chinkali – gruzińskie pierożki z rosółem w środku. Chwyta się je rękoma i je



owczych rzeczywiście wylławiano z rzek złoto. Zaturzano je w nurcie i czekano, aż oblepi je przepływający złoty pył.

Największą atrakcją Batumi jest nadmorski trotuar. Długi na 12 kilometrów, z szeroką ścieżką spacerową i rowerową, z licznymi wypożyczalniami rowerów przeróżnych typów. Co krok małe i duże knajpki. Na całej długości wysadzony palmami, w nocy rzeźbiście oświetlony.

Miłym akcentem w Batumi, niezależnie od zapartywań politycznych, jest dla Polaków ulica Lecha i Marii Kaczyńskich. W sklepach widziałem czekolady Wedla. Żadnych innych akcentów polskich nie dostrzegłem.

W Batumi każdego wieczoru można podziwiać śpiewające fontanny, choć wydaje się, że te w Warszawie są ładniejsze.

Niewątpliwą atrakcją Batumi jest oceanarium. Pokazy tresury ośmiu delfinów są na światowym poziomie.





Turystyka jest priorytetem w polityce gospodarczej Gruzji, a Warszawa jest najdalej na zachód wysuniętym lotniskiem dla stałych połączeń. Dobrą ilustracją tej polityki i gruzińskiej gościnności jest to, że przyjmują bez żadnych oporów gości z Rosji, z którą jeszcze niedawno prowadzili przegraną wojnę. Jest też dużo turystów z Ukrainy.

Polecam wyjazd do Gruzji, bo jest tam sporo „inności”. Jak mówił nasz gruziński przewodnik, Azja zaczyna się tuż na wschód od Tbilisi, a nie dopiero za Uralem. Pamiętać jednak trzeba, że plaże są kamieniste.

Mirosław Falkowski
Wydział Budownictwa, Mechaniki i Inżynierii Środowiska



Ciekawym przeżyciem było uczestnictwo we mszy świętej obrządku katolickiego w wersji gruzińskiej. Ministrantami byli mężczyźni, którzy najstarszego z nich traktowali specjalnie. Do niego należał przywilej wypicia wina i spożycia resztek opłatka z komunii. Ksiądz natomiast żegnał się z wiernymi przez podanie ręki, ale trzeba nadmienić, że uczestników było około 30.

Z ciekawostek zwraca uwagę sposób witania się mężczyzn, którzy oblapują się i całują „na misia”. Ubierają się bardzo schludnie i bez ekstrawagancji. Podobnie jest z fryzurami. Starają się być eleganci, wg wzorów europejskich. Podobnie kobiety. Kiedy spotka się kobietę w stroju charakterystycznym dla tego regionu, najpewniej jest to turystka z Turcji lub Azerbejdżanu.



Niespokojna Ziemia Święta

Kiedy w styczniu zdecydowałam, że wybiorę się na wycieczkę do Ziemi Świętej, nigdy nie przypuszczałam, że trafię w samo centrum konfliktu izraelsko-palestyńskiego. Biuro nie odwołało wycieczki (choć była taka możliwość), więc w pełni gotowa wyleciałam 19 lipca do Tel Awiwu. Lot był spokojny i dość krótki, bo trwał zaledwie ok. 3 godzin. Na lotnisku, jak w każdym innym podobnym miejscu na ziemi, było dużo podróżnych i beztrojski gwar.

Wąski pas łądu, który stanowi terytorium Izraela, jest źródłem tradycji religijnych dużej części ludzkości. Tutaj, wśród jałowych wzgórz i żyznych równin, duch człowieka doświadczał łaski wzrastania w wierze, stąd Dobra Nowina rozprzestrzeniła się na cały świat. Informacje na temat Ziemi Świętej pojawiają się już w tekstach liczących 5 tys. lat. Są one świadectwem, że w rejonie tym nigdy nie panowały cisza i pokój. Jego międzystrefowe położenie, oddzielające Afrykę i Azję, spowodowało, że stał się polem nieprzerwanie trwających konfliktów.

Podczas przejazdu do Betlejem, czyli strefy palestyńskiej, gdzie mieścił się nasz hotel, wszyscy z dużą ciekawością przypatrywaliśmy się temu, co dzieje się na ulicach, ale nie widzieliśmy żadnych zgromadzeń wojska czy policji. Niekontrolowani przejechaliśmy przez bramę w ogromnym betonowym murze okalającym strefę palestyńską (Żydzi nie mają tam wstępu), gdzie zostaliśmy przywitani przez właściciela hotelu chłodnymi napojami.

Rano rozpoczęliśmy zwiedzanie Jerozolimy, miasta trzech religii: judaizmu, chrześcijaństwa i islamu, które jest rozdzielane konfliktami i ma nieuregulowany dotąd status prawny. Podobnego miejsca, o takiej symbolice, nie ma nigdzie na świecie.

Dla Żydów Jerozolima jest nie tylko stolicą Izraela, lecz także domem wszystkich Żydów rozproszonych po świecie. Dzielnica żydowska rozciąga się na obszarze przylegającym do Ściany Zachodniej, którą znamy jako Ścianę Płaczu, jedyną pozostałość po Świątyni Jerozolimskiej. Aby dojść do Ściany Płaczu, nie trzeba być wyznawcą judaizmu. Dla kobiet wyznaczono osobne wejście, odgródzone płotem od modlących się mężczyzn. W związku z konfliktem, modlących się Żydów, zwłaszcza kobiet, było bardzo dużo, szczególnie w piątek późnym wieczorem, gdy rozpoczął się szabat (święto to rozpoczyna się na godzinę przed zachodem słońca w piątek i kończy się w sobotę po zapadnięciu zmroku).





Muzułmanów przyciągają do Jerozolimy meczety Wzgórza Świątynnego, z którego w niebo miał się wznieść prorok Mahomet. Piękny meczet Kopuła na Skale jest jednym z najważniejszych muzułmańskich sanktuariów.

Największą grupę pielgrzymów stanowią chrześcijanie, zarówno katolicy, prawosławni, jak i wyznawcy niektórych odłamów protestantyzmu.

Liczba miejsc upamiętniających życie i nauczanie Jezusa oraz inne wydarzenia biblijne jest w Jerozolimie ogromna. Dla mnie dużym przeżyciem było przejście półtorakilometrowej Drogi Krzyżowej (Via Dolorosa), która prowadzi przez jerozolimskie Stare Miasto, od twierdzy Antonia aż do Golgoty, miejsca ukrzyżowania Jezusa, przez wąskie tętniące życiem arabskie uliczki. Są tam też polskie akcenty – stacja III mieści się w kaplicy ufundowanej przez uchodźców polskich z 1947 roku, byłych żołnierzy armii generała Andersa. Zwieńczeniem spaceru była Bazylika Grobu Pańskiego, gdzie znajduje się pięć ostatnich stacji drogi krzyżowej.

Jerozolimę odwiedziliśmy raz jeszcze w ostatnim dniu, tuż przed wylotem, kiedy ze spokojem mogliśmy przemierzyć uliczki tego zaczarowanego miasta. Pielgrzymów i turystów było bardzo mało, ponieważ większość państw zawiesiła loty do Izraela.

W trzecim dniu odczułam, że przebywam w państwie, w którym jest konflikt zbrojny. Kiedy byliśmy w Jaffie (dzielnica Tel Awiwu), „Hamas”, wyrzucił rakiety, z których jedna wybuchła koło Tel Awiwu i raniła jedną cywilną osobę. W tym czasie byliśmy w schronie (około 10 minut). Kiedy z niego wyszliśmy (mieścił się na parterze kamienicy), na ulicach i w porcie panował normalny ruch. Ludzie

wrócili do swoich zajęć, a my pojechaliśmy zwiedzać Izrael. Nasza przewodniczka Aviva (żydówka estońskiego pochodzenia) bardzo spokojnie wytłumaczyła nam, że oni żyją w tym konflikcie przez ponad 60 lat i musieli się przystosować (w każdym mieszkaniu, zwłaszcza przy granicy z Syrią i Gazą, jeden pokój jest schronem) i dobrać, żeby móc (prawie) normalnie żyć.

Po tym incydencie nasze zwiedzanie trwało dalej, już bez żadnych zakłóceń. Zwiedziliśmy Masadę, wspaniały pałac i fortecę Heroda po zachodniej stronie Morza Martwego. Jest to najniższy położony punkt na ziemi i najbardziej zasolony zbiornik wodny na świecie, w którym zażywałam kąpeli, jak w najlepszym SPA, a po wyjściu nikt mnie nie poznał, bo odmłodziłam o co najmniej 20 lat.

Potem zwiedzaliśmy Galileę z Nazaret, historyczny region w północnej części Izraela, gdzie odwiedziliśmy Bazylikę Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny i pływaliśmy po Jeziorze Galilejskim łodzią z czasów Jezusa.

Ważnym dla mnie miejscem były Wzgórza Golan, ponieważ pamiętam, jak polscy żołnierze pełnili tam służbę w siłach pokojowych ONZ. Do dzisiaj są tam okopy, bunkry, makiety żołnierzy. Obecnie tereny te są wcielone do Izraela.

Zauroczyła mnie Hajfa, największy port Izraela, a także główna atrakcja miasta – sanktuarium i bajkowe ogrody wyznawców bahaizmu (niezwykła religia monoteistyczna), które ogląda się z góry.

Podróż do Izraela była fascynująca, a ja mimo wszystko czułam się tam bezpiecznie.

Ewa Szymańska

Problematyka społeczna w badaniach studentów

Problemy społeczne dotyczą wszystkich regionów współczesnej Polski. Ich badanie i diagnozowanie leży m.in. w sferze działań polityki społecznej. Szczególnie samorządy powinny mieć szeroką wiedzę na temat problemów społecznych występujących w ich regionie. Pytanie o skalę bezrobocia, ubóstwa, przemocy w rodzinie, alkoholizmu czy przestępczości to wyzwanie dla wielu obszarów Polski, w tym także dla regionu konińskiego. Odpowiedzi na te pytania można udzielić tylko na podstawie rzetelnej diagnozy społecznej problemu. To właśnie pracownicy socjalni są tą grupą zawodową, która bezpośrednio oddziałuje na jednostki i grupy dotknięte różnymi kwestiami ekonomiczno-społecznymi. Badania w pracy socjalnej nie mają wymiaru tylko czysto naukowego, ale również znaczenie praktyczne, a przede wszystkim powinny prowadzić do konkretnych wniosków, których efektem będzie późniejsze skuteczne działanie pracownika socjalnego. Praktyczne wykorzystanie danych przez pracowników socjalnych powinno skłaniać do refleksji, co należy zmienić w naszym dotychczasowym postępowaniu z jednostką czy z rodziną? Dlatego pracownicy socjalni powinni umieć nie tylko reagować na problemy społeczne w środowisku, w którym funkcjonują, ale także wejść w rolę badacza tych problemów. Ważne jest, aby studenci kierunku praca socjalna byli dobrze przygotowani do roli uważnego obserwatora i badacza.

Przyszli adepci sztuki socjalnej PWSZ w Koninie zaprezentowali wyniki swoich badań na konferencji naukowej „Problematyka społeczna regionu konińskiego w świetle badań studentów PWSZ w Koninie”, zorganizowanej przez Zakład Pracy Socjalnej. Celem konferencji była prezentacja badań własnych studentów, które dotyczyły problematyki społecznej regionu konińskiego, oraz przedstawienie możliwości wdrażania wyników badań do praktyki pracy socjalnej i działań władz samorządowych. Konferencji towarzyszyła wystawa fotograficzna „Problemy społeczne w obiektywie”, przygotowana przez członków Koła Naukowego Wizja pod kierunkiem mgr. Marcina Olejniczaka. Uczestnikami konferencji byli nauczyciele akademicki, studenci, w tym studenci trzeciego roku pracy socjalnej razem ze swoimi promotorami prac licencjackich, reprezentanci wielu podmiotów polityki społecznej z regionu konińskiego, a także przedstawiciele władz samorządowych Konina. Konferencję otworzył i prowadził mgr Artur Cygan, kierownik Zakładu Pracy So-



cialnej PWSZ w Koninie, który powitał wszystkich przybyłych gości oraz przedstawił cel i program konferencji. W imieniu władz uczelni głos zabrał dr Jerzy Jasiński, prorektor PWSZ w Koninie. Następnie wystąpili przedstawiciele instytucji, które były współorganizatorami konferencji: Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Poznaniu, Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Koninie oraz Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie w Koninie.

W problematykę konferencji wprowadziło moje wystąpienie na temat: „Rola i znaczenie badań empirycznych w kształceniu kadr i w praktyce pracy socjalnej” prezentujące znaczenie i rolę badań dotyczących pomocy społecznej. Kolejne wystąpienia dotyczyły wielu istotnych wybranych problemów społecznych regionu konińskiego. Paulina Laskowska na podstawie własnych badań przedstawiła sytuację zawodową osób niepełnosprawnych w powiecie tureckim.



Studentka zaprezentowała społeczno-ekonomiczne aspekty zatrudnienia osób z niepełnosprawnością. Wskazała na potrzebę bardziej efektywnej współpracy między instytucjami polityki społecznej a pracodawcami w celu tworzenia miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych. Podkreśliła także potrzebę większej dostępności projektów kierowanych do osób niepełnosprawnych oraz jeszcze większy niż dotychczas rozwój przedsiębiorstw ekonomii społecznej – spółdzielni socjalnych. Problem niepełnosprawności dotyczył również kolejnego wystąpienia przygotowanego przez Karolinę Olszewską i Anitę Lizik, które przedstawiły wnioski z badań „Zainteresowania mężczyzn niepełnosprawnych intelektualnie mieszkających w Domu Pomocy Społecznej”. Studentki analizowały indywidualne przypadki i wskazały na rolę pasji w rehabilitacji społecznej i medycznej osób niepełnosprawnych intelektualnie. Problemy ludzi starszych podjęły w swoich wystąpieniach Dorota Godzich, Aleksan-

dra Gronek i Marta Trzymkowska, które przedstawiły temat: „Funkcjonowanie osób starszych – wsparcie i aktywizacja przeciw samotności i dyskryminacji”. Przyczynami i skutkami alkoholizmu wśród żołnierzy zawodowych zajął się Adrian Chorwat, który na podstawie badań własnych przedstawił wnioski i rekomendacje dotyczące analizowanego tematu. „Polityka społeczna Turcji” była przedmiotem wystąpienia stypendystek Erasmusa z Turcji: Elif Keskin, Yeliz Kaya, Nigar Koprucii, Secil Gull, Ebru Sarica, które przedstawiły najważniejsze problemy społeczne swojej ojczyzny. Zwróciły uwagę na rolę tureckich podmiotów polityki społecznej w ich rozwiązywaniu.

Drugą część konferencji rozpoczęło wystąpienie Bogumiły Pawłowskiej, która w swoich badaniach zajęła się problematyką agresji wśród uczniów szkół podstawowych. Na podstawie bardzo obszernego materiału badawczego studentka sformułowała wiele ważnych wniosków, wśród których zaakcentowała potrzebę two-



zenie bardziej skutecznych i realnych programów profilaktycznych przeciwdziałających agresji w szkołach. Temat „Inicjacja seksualna wśród młodzieży licealnej” stał się przedmiotem wystąpienia Izabeli Piotrowskiej. Studentka przedstawiła przyczyny i skutki wczesnej inicjacji seksualnej wśród młodzieży. „Zjawisko eurosieroctwa jako problem społeczny” przedstawiła Kinga Witkowska. Badania pokazały skalę zjawiska eurosieroctwa jako skutek migracji zarobkowej rodziców. We wnioskach z badań studentka zwróciła uwagę na potrzebę zintensyfikowania współpracy między instytucjami świadczącymi pomoc dziecku i rodzinie, a w szczególności między szkołą, Ośrodkiem Pomocy Społecznej a sądem rodzinnym i policją w zakresie diagnozowania sytuacji rodzinnej, a także prowadzenie akcji edukacyjno-informacyjnych w mediach na temat skutków zjawiska eurosieroctwa. „Rodzinna piecza zastępcza na przykładzie powiatu konińskiego” była przedmiotem wystąpienia Bogumiły Pawłowskiej, Pauliny Laskowskiej i Karoliny Łukomskiej. Z dużą uwagą zebrani za-



poznali się z „Księgą życia”, jako jedną z metod opiekuńczo-wychowawczych”, przygotowaną przez studentów pod kierunkiem naukowym mgr Doroty Kaźmierczak. Celem stworzenia „Księgi Życia” było ćwiczenie przez studentów pracy socjalnej przyszłych umiejętności zawodowych (łączenie teorii z praktyką) oraz wyposażenie rodziny zastępczej w narzędzie ułatwiające prawidłową socjalizację dziecka. W związku z tym, że w pieczy zastępczej w powiecie konińskim przebywa dziecko pochodzenia rumuńskiego, studenci trzeciego roku pracy socjalnej studiów niestacjonarnych przygotowali dla Julii „Księgę życia państwa rumuńskiego”, aby odbudować jej tożsamość narodową, a także wyposażać rodzinę zastępczą w narzędzie ułatwiające przyszłą socjalizację dziecka. Po wystąpieniach referentów wyłoniła się dyskusja, w trakcie której wyraźnie zaakcentowano, że badania społeczne są potrzebne w codziennej pracy pracownika socjalnego.

Konferencja stanowiła nie tylko ważne wydarzenie naukowe, ale była również istotnym forum dla upowszechnienia wiedzy o wybranych problemach społecznych regionu konińskiego. Pokazała, że przyszli adepci sztuki socjalnej nie tylko znają narzędzia badawcze, ale także potrafią przy ich pomocy przeprowadzić rzetelne badania empiryczne i przede wszystkim wyciągać wnioski z badań, a na ich podstawie formułować dojrzałe rekomendacje. Wszyscy promotorzy prac badawczych, pod których kierunkiem naukowym przygotowano prezentowane badania, z dużą satysfakcją wysłuchali wystąpień swoich studentów. Także przyszli pracodawcy uczestniczący w konferencji podkreślali dobre przygotowanie studentów do trudnej roli pracownika socjalnego jako badacza problemów społecznych. W opinii uczestników spotkania konferencja była bardzo udana, dlatego postanowiono kontynuować to przedsięwzięcia w kolejnych latach.

Kazimiera Król
Zakład Pracy Socjalnej



Language learning strategies: Challenges for the future

Międzynarodowa konferencja naukowo-dydaktyczna „Strategie uczenia się języka: wyzwania na przyszłość” odbyła się w PWSZ w Koninie w dniach 4–5 czerwca 2014 r. Organizatorami konferencji byli Katedra Filologii PWSZ w Koninie i Zakład Filologii Angielskiej Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego w Kaliszu UAM w Poznaniu przy wsparciu Starostwa Powiatowego w Koninie.



Do konińskiej PWSZ przyjechali językowcy z Polski, Japonii, USA i Turcji. Podczas konferencji, którą otworzył prof. Mirosław Pawlak, rektor PWSZ w Koninie, wysłuchali ponad 20 wykładów. Wykłady plenarne wygłosiły prof. Rebecca Oxford z University of Maryland (*Amazing truths: What language learner narratives reveal about self-regulated learning strategies, resilience, and inspired consciousness*) i prof. Carol Griffiths z Fatih University Istanbul (*Language learning strategies: Controversies and challenges*). Są to uznane w świecie autorytety zajmujące się strategiami nauczania języków obcych. Prof. Rebecca Oxford jest profesorem na Uniwersytecie w Montgomery w Alabamie i na Uniwersytecie Maryland. Zajmowała się programami językowymi na Uniwersytecie Maryland, Uniwersytecie w Alabamie, Columbia University i Uniwersytecie Stanowym w Pensylwanii. Opublikowała ponad 160 książek, artykułów i rozdziałów książek na temat uczących się języka, kultury, technologii, metod nauczania i uczenia się.

Uczestnicy konferencji podkreślali jej wartości poznawczo-badawcze oraz oprawę spotkania. Mieli okazję wysłuchać krótkiego koncertu jazzowego w wykonaniu uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej im. I. Paderewskiego w Koninie.

ekdar



Krzysztof Kędziora, absolwent politologii
w PWSZ w Koninie

Robić, co niemożliwe

Od trzech lat jest dyrektorem Gminnego Ośrodka Kultury w Brzeźnie, małej placówki w miejscowości położonej tuż za granicą Konina, który może konkurować z niejednym domem kultury z dużego miasta. Wieloletnie doświadczenie dyrektora, zdobyte w mediach, zaowocowało własną gazetą gminną, radiem i telewizją internetową. Podkreśla, że wszystkie osiągnięcia są wynikiem pracy zespołu. – Jeśli się ma fajną ekipę, jeśli atmosfera w pracy jest dobra i ludzie się tu dobrze czują, to się przekłada na efekty – tłumaczy.



Kiedy rozpoczynał swoją przygodę z mediami, miał zaledwie 14 lat. Ówczesny redaktor naczelny Radia Konin, które było otwarte na młodych i zdolnych, dał mu szansę i już następnego dnia po rozmowie wstępnej z mikrofonem w ręce robił swój pierwszy materiał radiowy. – Radiem byłem zafascynowany. Wydawało mi się, że to magiczne miejsce, m.in. z tego powodu, że nigdy nie wiesz, kto jest po drugiej stronie. Chciałem być dziennikarzem i okazało się, że mam do tego predyspozycje – mówi Krzysztof. Po Radiu Konin była „Gazeta Poznańska”, a potem Radio Flash. W 2007 roku (był już studentem PWSZ w Koninie) razem z bratem uruchomili telewizję internetową Ślesin TV.

Studia na politologię były dla Krzysztofa Kędziory wyborem oczywistym. Kiedy zdawał maturę, kierunek ten funkcjonował w PWSZ od roku. – Zdecydowany byłem na studia w Koninie. Wiedziałem, że jest tu doskonała poznańska kadra, a poza tym byłem wówczas związany z Radiem Flash i z pracy nie chciałem rezygnować – tłumaczy swój wybór. Na wykładowcach się nie zawiódł. Nie dość, że byli specjalistami w swoich dziedzinach, potrafiący zarażać fascynacją do politologii, to jeszcze rozumieli studentów, którzy z powodu obowiązków związanych z pracą nie zawsze mogli być obecni na zajęciach.

Krzysztof żałuje, że w PWSZ w Koninie nie ma już tego kierunku. – Politologia daje pewien obraz rzeczywistości, w zależności od tego, co nas interesuje: stosunki międzynarodowe czy dziennikarstwo. Daje ogólną wiedzę o tym, co się dzieje na świecie, co się dzieje i jak to odnieść do współczesności. Zwłaszcza dzisiaj, w tak niełatwych czasach, politologów potrzeba będzie coraz więcej. Oby nie zabrakło nam komentatorów obecnej sytuacji międzynarodowej – niepokoi się.

Krzysztof w chwili urodzenia otrzymał od losu ogromny dar w postaci wspaniałego głosu. Mówi o sobie, że jest naturszczykiem, bo nigdy głosu nie szkolił, nie chodził na lekcje dykcji i emisji, a mimo to wie, jak się nim odpowiednio posługiwać. – Każdy ma predyspozycje do czegoś. Np. w sporcie się zupełnie nie odnajduję, ale mam smykałkę do interpretowania tekstów i grania głosem – wyznaje. Poza tym, że Krzysztof był dziennikarzem, był i jest nadal lektorem. Wszystko zaczęło się w Radiu Konin. Poproszono go o czytanie reklam i taki był początek lektorskiej przygody. Rozesłał próbki nagrań do różnych rozgłośni i okazało się, że odzew był ogromny. – To były inne czasy, rynek nie był jeszcze nasycony lektorami – tłumaczy.

czy. – Najpierw odezwała się sieć radiowa Ad Point, a potem inne. Był taki czas, że obsługiwał ponad 20 prywatnych rozgłośni radiowych, a także Polskie Radio, w tym radiową „Trójkę”. Był też lektorem w programie telewizyjnego „Teraz My” z Sekielskim i Mrozowskim, który był emitowany w TVN. Pracował ponadto z łódzką firmą, która nagrywała reklamówki dla Multikina. Teraz jest związany m.in. z Radiem Merkury i z kilkoma lokalnymi kablowymi stacjami telewizyjnymi, m.in. Legionowo. Ogromną przyjemność sprawia mu nagrywanie audiobooków. Książki w jego interpretacji można usłyszeć w Radiu Niepokalanów i kaliskim Radiu Rodzina. Do jednej z ciekawszych przygód Krzysztof zalicza pracę w dubbingu przy filmie „Jeź Jerzy”, który powstał w studiu Paise Films Macieja Ślesickiego. Ostatnio pracował nad projektem Miejskiego Domu Kultury w Turku, w którym nagrywał ścieżkę dźwiękową do archiwalnych filmów Amatorskiego Klubu Filmowego „Kalejdoskop”. Czasami jest także konferansjerem na różnych, nie tylko gminnych, imprezach. W ubiegłym roku poprowadził w PWSZ spotkanie z Jerzym Buzkiem i Władysławem Frasyniukiem.

Trzy lata temu wójt gminy Krzymów ogłosił konkurs na stanowisko dyrektora Gminnego Domu Kultury w Brzeźnie. Krzysztof Kędziora był jednym z kandydatów i to właśnie jego wybrano na to stanowisko. – Nie jestem typem urzędnika i staram się być przede wszystkim menedżerem. Sukcesem dobrego menedżera jest to, że umie sobie dobrać odpowiednich ludzi. Jeśli się ma odpowiednia ekipę, można robić takie rzeczy, które w gminach wiejskich na ogół się nie udają – tłumaczy. – Mamy gazetę, która ukazuje się co miesiąc, mamy radio internetowe, a teraz uruchomiliśmy telewizję internetową. Organizujemy wyjazdy do teatrów, mamy kino plenerowe i stacjonarne, mamy własny teatr i orkiestrę. Organizujemy różnego rodzaju zajęcia: gry na instrumentach, wokalne, recytatorskie i teatralne, zumbę, maratony filmowe – wylicza. – To wszystko udaje się dzięki dobrej organizacji, pracownikom i atmosferze, którą wszyscy tworzymy. Nie bez znaczenia jest przychylność władz i zaufanie, jakim mnie obdarzają. Kiedy zostałem dyrektorem, miałem zaledwie 25 lat – dodaje. GOK współpracuje z konińskimi domami kultury. W tym roku teatr z Brzeźna wystąpił ze spektaklem „Intryga” podczas Nocy Kultury, której organizatorem był Dom Kultury „Oskard”.

Krzysztof mieszka w Ślesinie. Z przyjemnością codziennie jedzie do swojego GOK-u w Brzeźnie, aby tworzyć te wszystkie rzeczy, które często wydają się niemożliwe. Pokonywanie ograniczeń sprawia mu ogromną radość.

Ewa Kapyszewska

Wzmocniony potencjał „mechaników”

Zakończył się czteroletni projekt „Wzmocnienie potencjału PWSZ w Koninie drogą do wzrostu liczby absolwentów kierunku o kluczowym znaczeniu dla gospodarki opartej na wiedzy”. – Osiągnęliśmy założone cele – zapewniał podczas spotkania podsumowującego projekt dr hab. inż. Edward Pająk, jednocześnie koordynator projektu i kierownik Katedry Mechaniki i Budowy Maszyn.

– Kierunki techniczne są dla nas bardzo ważne – podkreślał podczas otwarcia konferencji prof. Mirosław Pawlak, rektor PWSZ w Koninie. – Intensywnie pracujemy nad ich rozwojem, chcemy też tworzyć nowe kierunki, takie, które będą się dobrze wpisywały w tendencje na rynku pracy – deklarował.

– W 2008 roku prognozy OBOP wskazywały na zapotrzebowanie na inżynierów specjalistów na poziomie 45 tysięcy. A u nas nabór na mechanikę spadał. Dlaczego? Zrobiliśmy badania – wspominał prof. Pająk. – Dzięki nim zdiagnozowaliśmy problem i określiliśmy cele naszego projektu – wyjaśniał.

Te cele to wzrost liczby studentów kierunku mechanika i budowa maszyn, specjalne stypendia dla najlepszych z nich, wprowadzenie zajęć wyrównawczych z matematyki, fizyki i informatyki, zacieśnienie współpracy z pracodawcami, wprowadzenie innowacyjnych form nauczania oraz polityki równości szans, czyli podniesienie liczby kobiet na tym kierunku. Rezultaty okazały się lepsze niż zakładano. Oczekiwano bowiem wzrostu naboru do 60 osób rocznie, tymczasem w pierwszym roku studia rozpoczęły 52 osoby, a w następnych 83, 85 i 77 osób. Większa niż w poprzednich latach będzie także liczba absolwentów z naborów „projek-

towych”. W tym roku planowano ich 30, a będzie 37. W następnych latach tendencja powinna się utrzymać.

W okresie trwania projektu stypendia otrzymało 120 osób (średnio po 500 zł miesięcznie). Wzrosła także liczba kobiet studiujących na mechanice i budowie maszyn. W 2008 roku było ich 11, teraz jest 20.

Rozszerzyło się też grono partnerów – lokalnych pracodawców. Wśród nich są m.in. Huta Aluminium, Spółdzielnia Mleczarska Mona, Franspol, Kupsik i spółki miejskie, jak PWiK, które przyjmowały studentów na praktyki. I oni są zadowoleni ze współpracy. – Wprowadzony system kształcenia świadczy o nowoczesnym przemysłowym kształceniu inżynierów. Jego dopełnieniem są warsztaty, które pozwalają na zapoznanie się z całym procesem technologicznym produkcji – powiedział Paweł Rutecki, organizator studenckich warsztatów w Hucie Aluminium Konin.

Spotkanie odbyło się 17 czerwca w ramach projektu systemowego „Kampania promocyjna na rzecz kierunków matematycznych, przyrodniczych i technicznych”, działania 4.1, poddziałania 4.1.3 Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki.

aria



Konin stolicą profilaktyki

– Wszystkie drzwi są dla was otwarte – zapewniał prof. Mirosław Pawlak, rektor PWSZ w Koninie, podczas uroczystego otwarcia 9. „Przystanku PaT” w Auli im. Jana A.P. Kaczmarska. Na czas trwania tej ogólnopolskiej imprezy to właśnie uczelnia stała się przystanią dla kilkuset młodych ludzi zaangażowanych w program profilaktyki od uzależnień.

Program edukacyjny „Profilaktyka a Ty” (PaT), realizowany od 2006 r., jest częścią rządowego programu „Bezpieczniej razem”. Promuje modę na życie bez uzależnień, profilaktykę rówieśniczą i działa na rzecz destygmatyzacji młodzieży wykluczonej lub środowiskowo zaniedbanej.

W PaT uczestniczy obecnie kilkadziesiąt tysięcy młodych ludzi. Kilka razy w roku zbierają się w różnych miejscach Polski na większych lub mniejszych „Przystankach”. – Siłą naszego programu jest tworzenie więzi społecznych przez bycie blisko siebie, radość i entuzjazm. Pokazujemy, że możemy być ze sobą bez używek. To profilaktyka bez ulotek – mówił insp. Grzegorz Jach, szef programu PaT i pełnomocnik Komendanta Głównego Policji ds. promocji bezpieczeństwa publicznego, który uroczystość otwarcia poprowadził.

– To ludzie, którzy uczą nas, jak obdarzać dobrem innego człowieka, jak obdarzać go kawałkiem siebie – powiedział Józef Nowicki, prezydent Konina i współgospodarz tegorocznej akcji, który jako pierwszy uderzył w gong inicjujący oficjalne otwarcie. Po nim zrobili to także Elżbieta Rusinek, autorka programu „Bezpieczniej razem” oraz prof. Mirosław Pawlak, który chwilę później podpisał Deklarację Akademicką. Dokument ten dotyczy współdziałania uczelni z PaT na rzecz ograniczania przestępczości i społecznych zachowań. Deklaracja daje także możliwość realizowania praktyk studenckich w programie PaT. Pierwsza grupa naszych studentów już do nich przystąpiła.

Obecne statystyki wskazują, że niemal 15 tys. młodych ludzi w wieku poniżej 19 lat przebywa na terapiach odwykowych od alkoholu i narkotyków.



Dramatyczne są też raporty o skali samobójstw wśród młodzieży, a także o wciąż obniżającym się wieku inicjacji alkoholowej i narkotykowej. – My robimy tutaj, wydaje się, rzeczy zwyczajne. Ale one zwyczajne nie są. Jak są ważne – okaże się w przyszłości – tłumaczyła młodzieży z całej Polski, która szczerze wypełniła aulę, Elżbieta Rusinek.

Wydaje się, że zwyczajność polega na tym, że młodzież zaangażowana w ideę życia bez uzależnień robi tylko to, co lubi: uczestniczy w warsztatach artystycznych, uczy się nowych sposobów wyrażania siebie, a przy okazji pokazuje to innym, zachęca do współdziałania. Radośnie manifestuje siebie i swoją społeczność. A ma do pokazania wiele. Podczas każdego kilkudniowego „Przystanku” było organizowanych kilkadziesiąt różnorodnych szkoleń i spotkań. Były m.in. kursy literackie,

kabaretowe, hip-hopowe, beatboxowe, filmowe, dziennikarskie, aktorskie, lalkarskie, krótkofalarskie, samoobrony, wiedzy o policji i wiele innych, a do tego całonocne rozmowy filozoficzne. Prowadzili je specjaliści od lat związani z programem i jego uczestnikami.

Program konińskiego „Przystanku PaT” (2–5 lipca) był szczerze wypełniony. Kulminacją akcji były Otwarte Warsztaty z Mistrzami, które odbyły się na pl. Wolności. Tego dnia „przystankowiczów” odwiedziła Anna Komorowska, Pierwsza Dama RP, a Marek Michalak, Rzecznik Praw Dziecka, poprowadził warsztaty dla młodzieżowych liderów programu na temat Konwencji Praw Dziecka.

aria



Czytanie na tablecie

Na spotkanie z książką hybrydową w uczelnianej bibliotece PWSZ przyszli 4 czerwca trzecioklasiści ze szkół podstawowych nr 4 i 6 z Konina.
– Byłam pod wrażeniem, jak dzieciaki dały się wciągnąć w tę zabawę z książką – nie kryła zadowolenia Wiesława Kozłowska, koordynator konińskiej edycji XIII Ogólnopolskiego Tygodnia Czytania Dzieciom.

Podczas spotkania maluchom zaprezentowano multimedialną wersję, napisanej na początku lat 30. ubiegłego wieku, książki „Żółte, zielone, czerwone, niebieskie, niezwykle przygody” Franciszki i Stefana Themersonów. Wydała ją Fundacja Festina Lente. Dzięki temu pomysłowi dziecko może sobie ją przeczytać w smartfonie, na tablecie lub innym nośniku z aplikacją Android. Wersja elektroniczna okazała się świetnym pomysłem, który może przyciągnąć do czytania rzeszę młodych czytelników, nie zawsze zainteresowanych „starą” papierową książką.

W akcję „Cała Polska czyta dzieciom”, która ma wspierać zdrowie emocjonalne, psychiczne, umysłowe oraz moralne dzieci, od lat zaangażowane są również studentki pedagogiki PWSZ w Koninie, które w ten sposób przygotowują swoje nauczycielskie szlify.

Na zakończenie uczestnicy otrzymali książki z serii „Czytam sobie sam” z dedykacją od prorektora dr Joanny Chojnackiej-Gärtner.

aria



Jubileuszowy rok SKUTW

Stowarzyszenie Koniński Uniwersytet Trzeciego Wieku rozpoczyna dziesiąty rok działalności. Od początku, czyli od 2005 roku, jest związany z PWSZ w Koninie, w której ma swoją siedzibę. Jego honorowym rektorem jest prof. dr hab. Józef Orczyk, pierwszy rektor PWSZ w Koninie.



– Kiedy zrodził się pomysł utworzenia w Koninie uniwersytetu dla seniorów, od razu pomyśleliśmy, że powinien on działać przy konińskiej uczelni. Z taką propozycją zwróciliśmy się do prof. Józefa Orczyka, ówczesnego rektora PWSZ. Przyjął nas z ogromną życzliwością. Zgodził się, aby nasze stowarzyszenie powstało właśnie przy uczelni – wspomina Urszula Adamska, prezes Zarządu Stowarzyszenia Koniński Uniwersytet Trzeciego Wieku.

Widok nieco starszych studentów na korytarzach uczelni nie dziwi nikogo. Nikt już sobie nie wyobraża, że mogłoby ich tu nie być. Mają zajęcia w tych samych salach i pracowniach, co studenci PWSZ. – We wszystkich minionych latach mogliśmy liczyć na wsparcie nie tylko rektorów uczelni, ale także pracowników dydaktycznych. Mieliliśmy przyjemność gościć na zajęciach 24 wykładowców PWSZ. Niektórzy z nich byli u nas kilkakrot-

nie, m.in. dr Kazimiera Król czy dr Marta Cichocka. Prorektor dr Jerzy Jasiński jest od lat wykładowcą w sekcji filozoficznej. Od początku zajęcia gimnastyczne prowadzi Agnieszka Zielińska-Gontarz, a komputerowe – Błażej Gorzkowski – wymienia prezes Adamska.

Związki SKUTW z PWSZ obejmują również współpracę ze studentami. Przez kilka lat studenci filologii prowadzili dla seniorów, w ramach praktyk, zajęcia z języka angielskiego i niemieckiego. – Obecnie są naszymi lektorami – dodaje pani prezes. Słuchacze Uniwersytetu Trzeciego Wieku są zapraszani do udziału w różnego rodzaju wydarzeniach organizowanych na uczelni. – Studenci pracy socjalnej zaprosili nas do udziału w konferencji „Senior jako wyzwanie dla pracy socjalnej” – przypomina Urszula Adamska.

– Możliwość istnienia KUTW w obecnym kształcie i działającego z tak dużym rozmachem jest wynikiem przychylności władz uczelni i jej pracowników. Pamiętamy o tym i wyrażamy naszą wdzięczność – mówi Urszula Adamska. Dla uhonorowania osób, które wspierają uniwersytet, ustanowiono odznakę „Zasłużony dla Konińskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku”. Otrzymał ją prof. Józef Orczyk, dr Jerzy Jasiński, mgr Czesław Fiałkowski oraz prowadzony przez niego chór „Camerata”, a także Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Koninie. – Jesteśmy też bardzo wdzięczni obecnemu rektorowi prof. Mirosławowi Pawlakowi za życzliwy do nas stosunek i zrozumienie naszych potrzeb. W nowym roku akademickim, który się właśnie rozpoczyna, życzymy i Panu Rektorowi, i Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Koninie wielu sukcesów – dodaje prezes Adamska.

Przypomnijmy, że Koniński Uniwersytet Trzeciego Wieku prowadzi zajęcia nieodpłatne i płatne w sekcjach: historycznej, literackiej, przyrodniczo-medycznej, turystycznej, historycznej, fotograficznej, historii sztuki, języków obcych, komputerowej, plastycznej, rekreacji ruchowej, rękodzieła artystycznego oraz brydża. Zaprasza też do Klubu Filmowego Dojrzałego Widza „Otwórz Oczy”.

W kolejnych numerach magazynu „Szkiełkiem i Okiem” czytelnicy znajdą informacje o osiągnięciach i sukcesach Konińskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku w minionych latach.

Ewa Kapyszewska

Obóz nie tylko sportowy

– Ten tydzień zintegrował nas bardziej niż cały rok studiów – mówią zgodnie studenci wychowania fizycznego w PWSZ w Koninie, którzy I rok nauki kończyli zaliczeniem obozu sportowego. Jak co roku młodzi wuefiści przyjechali do Wąsoszy nad jez. Ślesińskim, aby szlifować swoje umiejętności w sportach wodnych i nie tylko.

Obóz nad wodą jest bardzo wyczerpujący. Zajęcia trwają właściwie od rana do wieczora. Pływanie różnymi stylami, kajakerstwo, windsurfing, a do tego asekurowanie. Kilkuosobowa grupa płynąca na zaliczenie na dystansie 2 km tworzy dość zwartą grupę, asekurujący natomiast uformowali wokół nich rodzaj szczelnego, ale ruchomego okręgu. Do tego muszą uważać, aby niechcący któregoś pływaka wiosłem przez głowę nie dzielić.

– Wydaje się, że kajakerstwo, to tylko machanie wiosłami i tyle, a tu trzeba machać efektywnie. I tego trzeba się nauczyć – opowiadają dziewczyny, które mają chwilę wytchnienia i po zaliczeniu pływania suszą się na pomoście. Karolina Andrzejewska, Nina Tomaszewska, Kamila Frączak i Natalia Wysokowicz są bardzo zadowolone z tych dni nad jeziorem. Bo choć zajęć dużo, frajdy jeszcze więcej. – Jest tu taka różnorodność sportów, mnóstwo aktywności, ale my to lubimy. I co najfajniejsze, żyliśmy się przez te kilka dni i poznaliśmy lepiej niż przez cały rok. Właściwe to już czekamy na obóz zimowy – zapewniają jednogłośnie.

Obóz letni to nie tylko sporty wodne, ale również sporty rekreacyjne, jak siatkówka plażowa, streetbasket (koszykówka uliczna), palant oraz gry terenowe, czyli marsz na azymut, bieg na orientację i zgadywanka terenowa. – Nie myślałam, że gry terenowe są takie super. Gry i windsurfing są najlepsze – uważa Karolina. Na ćwiczenia z windsurfingu przyjeżdża Bartosz Kozaczewski. Na miejscu razem z dr. Kwiecińskim studentami opiekują się, ale dają też porządną wycisk: Ewa Janeczek, Andrzej Sękowski i Robert Szymański.

– Taki pobyt razem na okrągło, to również okazja do sprawdzenia, jacy studenci są naprawdę wobec siebie, wobec nas. Nie mówię, że są kłopoty, choć zawsze coś niespodziewanego się wydarzy,





ale że to dobry czas na obserwację i w razie potrzeby reagowanie – nazwijmy – wychowawcze. Choćby okazywanie sobie na każdym kroku szacunku – wyjaśnia dr Kwieciński, prodziekan Wydziału Społeczno-Humanistycznego. – My, starsi, też się tu czegoś uczymy. Na przykład, że nie można „zasypiać” w swoim podejściu do młodych. Oni ciągle się zmieniają, musimy więc nadążać, aby nie stracić z nimi kontaktu – dodaje

W tym roku obóz trwał od 28 czerwca do 5 lipca. Brało w nim udział 38 studentów. Wszyscy obóz zaliczyli.

Maria Sierakowska



Mistrzostwa na jeziorze

Dwie reprezentacje PWSZ w Koninie uczestniczyły w Akademickich Mistrzostwach Polski w Żeglarstwie, które odbywały się od 2 do 5 czerwca na jeziorze Niegocin w Wilkasach.

W rywalizacji uczestniczyło ponad 60 załóg uczelnianych z całej Polski. Nasze załogi, pod kierunkiem sterników mgr. Roberta Szymańskiego i mgr. Tomasza Elsnera, uplasowały się na miejscach w trzeciej dziesiątce.

red. aria



Popularyzowali siatkówkę plażową

Turniej Siatkówki Plażowej pod patronatem Dziekana Wydziału Kultury Fizycznej i Ochrony Zdrowia odbył się 7 czerwca. Celem turnieju była popularyzacja gry w siatkówkę plażową wśród młodzieży i dorosłych oraz promowanie zdrowego, sportowego trybu życia. Turniej został rozegrany na boiskach obok konińskiego amfiteatru.

Rozgrywki odbyły się w kategoriach kobiet (cztery pary) i mężczyzn (sześć par). Mecze zostały rozegrane systemem „każdy z każdym” do 2 wygranych setów do 15 punktów, Tie-break do 11.

Gra toczyła się według obowiązujących Przepisów Polskiego Związku Piłki Siatkowej. Rozgrywki kobiet sędziował Bartosz Zaparty, student II roku wychowania fizycznego, oraz Karol Truschke, student II roku filologii germańskiej. Grę mężczyzn sędziowali Magdalena Liebelt oraz Bartosz Zaparty, studenci II roku wychowania fizycznego. Sędziom pomagali studenci: Daria Biernacka, Paulina Król, Kamila Bylewska oraz Karolina Juszczak.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA:

Grupa KOBIEC:

1. Liebelt Magdalena/Malicka Katarzyna
2. Król Paulina/Biernacka Daria
3. Kaszubiak Dagmara/Szewczuk Jagoda
4. Bylewska Kamila/Juszczak Karolina

Grupa MĘCZYCZYN

1. Giętkowski Dawid/Pernak Wojciech
2. Hałas Mateusz/Zwoliński Paweł
3. Truschke Karol/Antczak Łukasz
4. Dombek Bartosz/Graczyk Mateusz
5. Paprzycki Arkadiusz/Woźniak Kacper
6. Szymczak Adrian/Sakowski Przemysław



Organizatorem Turnieju był Wydział Kultury Fizycznej i Ochrony Zdrowia w Koninie oraz AZS PWSZ. Zawodnicy, którzy zajęli pierwsze trzy miejsca, otrzymali nagrody rzeczowe ufundowane przez PWSZ w Koninie oraz medale, które ufundował Fitness&Siłownia Central w Koninie. Pary zajmujące pierwsze miejsce w obu kategoriach otrzymały dodatkowo puchary, których fundatorem był Mariusz Sikorski, student II roku wychowania fizycznego.



STUDIA PODYDIPLOMOWE

kursy i szkolenia

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Koninie zaprasza na studia podyplomowe, które przeznaczone są dla osób chcących poszerzyć, uzupełnić i zaktualizować posiadaną wiedzę lub planujących zmianę profilu zawodowego i przekwalifikowanie się.

- Administracja samorządowa
- Animator czasu wolnego
- Asystent rodziny
- Bankowość i analiza finansowa
- Bezpieczeństwo i zarządzanie kryzysowe
- Business English
- Edukacja przedszkolna i wczesnoszkolna
- Kompetencje pedagogiczne nauczyciela
- Opiekun i edukator domowy dziecka
- Organizacja i zarządzanie w sektorze publicznym
- Podatki i skarbowość
- Profilaktyka społeczna i resocjalizacja
- Rachunkowość*
- Rachunkowość budżetowa*
- Translacja z elementami biznesu – język niemiecki
- Wczesnoszkolne nauczanie języka angielskiego
- Zarządzanie bezpieczeństwem i higieną pracy
- Zarządzanie bezpieczeństwem informacji
- Zarządzanie jakością
- Zarządzanie kadrami i prawo pracy

Czas trwania studiów – dwa lub trzy semestry

Koszt uczestnictwa – od 1200 zł do 1750 zł za semestr

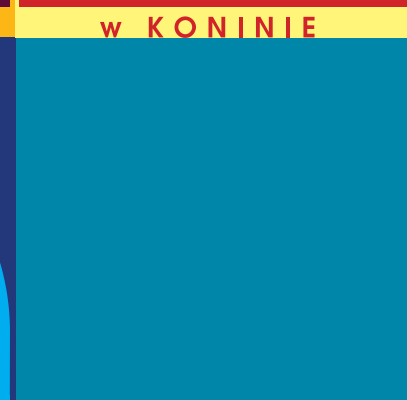
Dodatkowe informacje dostępne są na stronie internetowej

www.pwsz.konin.edu.pl/podyplomowe
oraz pod numerem telefonu **63 249 72 34**

*studia organizowane przez Uniwersytet Szczeciński



**PAŃSTWOWA
WYŻSZA
SZKOŁA
ZAWODOWA
W KONINIE**



Kierunki

- bezpieczeństwo wewnętrzne
- budownictwo
- dietetyka
- filologia (angielska i germańska)
- fizjoterapia
- inżynieria środowiska
- logistyka
- mechanika i budowa maszyn
- pedagogika
- praca socjalna
- wychowanie fizyczne
- zarządzanie



Studia II stopnia (magisterskie)

- filologia angielska z językiem niemieckim
- filologia germańska z językiem angielskim